Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 225 | **Katowice, środa 30-go września 1931 r.** | **Rok 30**

W przededniu posiedzenia sejmu.

1 października zbiera się w Warszawie sejm na zwyczajną sesję, zwołany o cały miesiąc wcześniej niż w inne lata. Przyśpieszenie to podyktowane zostało ciężkiem położeniem, w jakiem się nasze państwo znajduje, a które rząd pragnie złagodzić szeregiem ustaw, mających być przedmiotem obrad sejmu. Całe nasze życie we wszystkich swych przejawach i dziedzinach ugina się pod brzemieniem przesilenia gospodarczego, wzrastającego bezrobocia, obniżek zarobków urzędniczych i robotniczych wysokich podatków i t. d. Rząd centralny zdając sobie sprawę z istotniego stanu rzeczy przygotował przeszło sto projektów ustaw, nad któremi sejm będzie musiał się poważnie i wszechstronnie zastanowić. Niektóre z tych ustaw wymagać będą możliwie najszybszego i bezzwłocznego załatwienia, jak naprzykład zagadnienie walki z bezrobociem. W związku z tem na pierwszy ogień niewątpliwie pójdzie nowela do ustawy o czasie pracy oraz nowelizacja ustawy o pracy kobiet i młodocianych. Jak wynika z dotychczasowych doniesień prasy, rządowi chodzi o to, aby kosztem ograniczenia czasu pracy móc zatrudnić większą ilość bezrobotnych; do tego samego celu ma dążyć nowela do ustawy, idącej w kierunku zastąpienia pracy kobiet i młodocianych pracą żywicieli rodzin. Projekty te budzą dość silne zastrzeżenia tak sfer gospod. jak i socjalistów. Niemniej jednak przedłożenia rządowe nie powinny być niedoceniane przez te sfery i należałoby sobie życzyć, by zechciały one nagiąć swoje interesy do ogól. kryzysu, nie cofając się przed ponoszeniem nawet większych ofiar na rzecz złagodzenia klęski bezrobocia. Zrozumienie tej konieczności musi przyświecać również sejmowi przy obradach nad temi zagadnieniami, które w obecnej chwili w kraju naszym wysuwają się na czoło zagadnień społecznych.

Żywe zainteresowanie budzą również podatkowe projekty rządu. Nie da się zaprzeczyć, że i w tej dziedzinie dużo jest do zrobienia i naprawienia błędów. Nasz system podatkowy pozostawia wiele do życzenia, a najlepiej o tem wiedzą kupcy i przemysłowcy. Zwłaszcza podatek obrotowy w dzisiejszej formie i wysokości daje powód do głębokiego niezadowolenia i jest uważany za główną przeszkodę w rozwoju naszej wytwórczości przemysłowej i handlowej. Niemałą wagę sfery rządowe przywiązują do uchwalenia nowel do podatku dochodowego i podatku od tantjem, których wprowadzenie w życie ma przynieść skarbowi państwa nowych 35 miljonów wpływów.

Poza zamierzonemi reformami w systemie podatkowym rząd, w poszukiwaniu nowych źródeł dochodowych, przewiduje podwyższenie opłat od piwa, wina i miodu syconego. Wielkie znaczenie w zakresie pomocy bezrobotnym posiada zamiar ściągania zaległych podatków w naturze. Jeśli zważymy, że podatnicy zalegają ze swymi wpłatami na rzecz skarbu w łącznej sumie około jednego miljarda złotych, to zrozumiemy, ile korzyści z tego odnieść mogliby już nietylko bezrobotni, ale nawet sami kupcy i rolnicy. Niewątpliwie sejm projekt ten uchwali, bo tem samem wyposaży rząd w potężne środki tak potrzebnej pomocy dla bezrobotnych.

To byłyby najważniejsze sprawy, mające się znaleźć na warsztacie sejmowym obok całego szeregu innych zagadnień z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej. Są to problemy, wymagające dużo zrozumienia u przedstawicieli narodu i spodziewać się należy, że w poczuciu ciężkich chwil, jakie przechodzi obecnie społeczeństwo i państwo, posłowie, przystępując do pracy sejmowej, wydadzą z siebie maksimum dobrej woli dla zrealizowania postulatów bieżącej chwili.

Niebezpieczeństwo dalszej powodzi zażegnane.

Wody w Cieszyńskiem opadają.

Katowice. PAT. W powiecie cieszyńskim stan wody na rzekach Olzie i Wiśle wraca powoli do normalnego poziomu. W powiecie bielskim woda opadła w ciągu nocy o dalsze 30 cm. tak, że obecnie poziom jej wynosi 2.90 m. **Pod wodą znajduje się jeszcze około 20 domów.** W powiecie pszczyńskim woda opada i żadne niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża. W powiecie rybnickim rzeka Odra wróciła do swego koryta i wykazuje stan wody 2.20 m. ponad normalny poziom. Miejscowość Buków oraz pola w okolicy Ligoty Tworkowskiej i Nieboczów są wolne od wody. W obecnym stanie rzeczy niebezpieczeństwo dalszej powodzi należy uważać za zażegnane, o ile nie nastąpią ewentl. silniejsze opady.

Odwołanie przyjazdu ministra.

Bielsko. Pat. Zapowiedziany na wczoraj przyjazd ministra robót publicznych inż. Norwid - Neugebauera do Bielska i Wisły, został odwołany.

Doraźna pomoc p. wojewody powodzianom.

Bielsko. Pat. P. wojewoda dr. Grażyński przeznaczył na rzecz ofiar powodzi w powiecie bielskim kwotę 10.000 zł. Z kwoty tej zostaną zakupione ziemniaki, mąka, węgiel dla dotkniętych klęską powodzi oraz pasza dla ich bydła.

W Krakowskiem rzeki wracają do swych łożysk.

Kraków. Pat. Na wszystk. dopływach Wisły i na samej Wiśle powyżej Krakowa stan wody obniżył się znacznie. W Ujściu Solnem pod Bochnią Wisła na 139 kilometrów groziła przerwaniem wału ochronnego na długości 700 metrów. Obecnie niebezpieczeństwo przerwania wału minęło. Stan wody na wodowskazie w Żywcu wykazuje 33 cm. ponad stan normalny. Dunajec pod Nowym Sączem od wczoraj opada. Stan wody obniżył się o dalsze 55 cm. Stan wody na Dunajcu na wodowskazie w Nowym Sączu wykazuje 220 cm., czyli 15 cm. ponad stan normalny.

Bank Polski ofiaruje na powodzian 20 tysięcy.

Warszawa. Pat. Bank Polski wyasygnował na ręce wojewody krakowskiego kwotę zł. 20.000 na akcję ratowniczą dla powodzian w województwie krakowskiem.

Szereg wsi w Opolskiem odciętych od świata.

Opole. Pat. Sytuacja powodziowa na Śląsku Opolskim przedstawia się katastrofalnie. Woda zalała wiele wsi i osiedli w okolicy Raciborza. Kilka gmin jest zupełnie odciętych. Odra wystąpiła z brzegu, niszcząc wiele domów. Żegluga na Odrze koło Opola została wstrzymana.

Wielka powódź na Śląsku i Morawach

Morawska Ostrawa. Pat. Wskutek długotrwałych deszczów, które spadły w ostatnich dniach, wylały wszystkie prawie rzeki na Śląsku i w północnych Morawach. Wiele szkód wyrządziła Odra w okolicach Morawskiej Ostrawy, zalewając szereg osiedli i kolonję robotniczą Marjańskie Góry.

Sprawy gospodarcze idą gładko w Berlinie — o polityce milczy się.

Berlin. Ambasador francuski Poncet zainterpelowany wczoraj wieczorem o stan rokowań niemiecko-francuskich odpowiedział z uśmiechem:

„Idzie dobrze. Noworodka będziemy mogli trzymać do chrztu bez specjalnego chirurgicznego zabiegu.“

W konferencjach berlińskich chodzi przedewszystkiem o rozszerzenie współpracy niemieckiego i francuskiego przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego.

Poza tem rozważana jest sprawa **finansowania przez Francję dostaw niemieckich dla Sowietów.**

Obszernie omawiano również zagadnienia, poruszone w sprawozdaniu Laytona, który wzywa do załatwienia szeregu zagadnień gospodarczych do lutego 1932 r., a więc do chwili wygaśnięcia układu w sprawie niewycofywania kredytów zagranicznych z Niemiec. **W ostrożnych słowach do kwestyj tych zalicza raport sprawę reparacji.**

Laval domaga się przekształcenia francuskiej części reparacji w całości na dostawy rzeczowe.

Berlin. Punkt ciężkości dnia wczorajszego spoczywał w gościnnej rozmowie Lavala z Brüningiem, przeprowadzonej w 4 oczy.

W rozmowie tej przewinęły się niewątpliwie **te tematy, które zdaniem francuskiem nie nadają się do publicznej dyskusji.** Należą tutaj **zagadnienia odszkodowań, długów i rozbrojenia.**

W dwugodzinnej konferencji popołudniowej w pałacu Brüninga z udziałem referentów omawiano prawie wyłącznie zagadnienie **francusko-niemieckiego porozumienia gospodarczego.**

Po tej konferencji z kół francuskich zapewniano, że **miała ona przebieg zadawalający.** Postępy w uzgodnieniu poglądów są według zapewnień francuskich tak znaczne, że w ciągu dnia dzisiejszego będzie osiągnięte porozumienie.

Paryż. Sprawozdawca dyplomatyczny „Journal‘a“ donosi, iż prezydent Hoover zamierza zaprosić do Ameryki kancl. Rzeszy Brüninga w tym samym terminie, w którym będzie obecny w Waszyngtonie premjer francuski Laval. Tak więc w rozmowy francusko-amerykańskie zostałyby wciągnięte również Niemcy. W sprawie tej mają się już toczyć rokowania.

Niemcy zniszczyli czeską szkołę.

Morawska Ostrawa. PAT. W miejscowości Połom koło Hranic w północnych Morawach nacjonaliści niemieccy zdemolowali czeską szkołę. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Kapłan katolicki na Litwie przed sądem wojennym.

Kowno. PAT. Proboszcz kościoła katolickiego w Koszedarach stanie przed sądem wojennym za wygłoszenie kazania przeciwko rządowi.

Uniemożliwiono mu nocną wizytę w polskim konsulacie w Hamburgu

Hamburg. Pat. W ogrodzie przed konsulatem polskim w Hamburgu schwytano w nocy podejrzanego osobnika. Dotychczasowe śledztwo wykazuje, że planowane było włamanie do gmachu konsulatu.

Wstrząsające odkrycie.

Helsinki. W lesie tutejszego przedmieścia Malm dokonano sensacyjnego wykrycia, mianowicie policja znalazła jedną głowę, 6 odrąbanych rąk, 9 nóg i 10 palców. Policja narazie nie może znaleźć żadnego wytłumaczenia.

Japonja wycofuje swe wojska z zajętych terenów.

Tokio. PAT. Minister wojny oświadczył, że po naradzie ze sztabem generalnym postanowił zaprzestać wysyłania wojska dla ochrony obywateli japońskich poza strefę kolejową Mandżurji oraz wycofać wszystkie wojska, znajdujące się obecnie poza tą strefą.

TELEGRAMY.

Ogólnopolski zjazd rezerwistów w Krakowie.

Kraków. PAT. Onegdaj rozpoczęły się tu uroczystości, związane z ogólnopolskim zjazdem Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych Rzplitej Polskiej oraz poświęcenia sztandaru 3 p. p. W zastępstwie p. prezydenta Rzplitej przybył do Krakowa na te uroczystości minister pracy i opieki społecznej Hubicki. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, na które przybyły poczty sztandarowe Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych wszystkich okręgów Rzplitej. Po nabożeństwie ks. biskup Rospond dokonał poświęcenia sztandaru, poczem wygłosił podniosłe przemówienie. O godz. 10.30 pod Barbakanem odbyła się imponująca defilada oddziałów Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, którą odebrał minister Hubicki w otoczeniu wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, p. Kościałkowskiego i dowódcy O. K. generała Łuczyńskiego. Po defiladzie w sali Starego Teatru odbyła się uroczysta akademja.

Oby nasi magnaci przemysłowi poszli w ich ślady!

Lwów. (PAT.) Zarząd koncernu naftowego „Małopolska" podczas wczorajszych obrad we Lwowie postanowił zwrócić się z apelem do wszystkich swoich pracowników, aby na przeciąg 6-ciu miesięcy opodatkowali się na rzecz bezrobotnych. Dyrektorzy koncernu oświadczyli gotowość składania co miesiąc po 1 procent swych wynagrodzeń a zarząd koncernu zobowiązał się przeznaczać co miesiąc na rzecz funduszu taką samą kwotę, jaką złożą wszyscy pracownicy koncernu.

Pod opiekuńcze skrzydła Polski.

Brześć n/B. PAT. Z pogranicza donoszą, że w tych dniach na odcinku strażnicy Zagajno przekroczyło granicę 14 zbiegów z Rosji sowieckiej, w czem 2 rodziny po kilka osób. Uciekinierzy pochodzą przeważnie z pobliskich okolic Mińszczyzny. Zbiegli oni przed zesłaniem, wobec skolektywizowania ich gospodarstw.

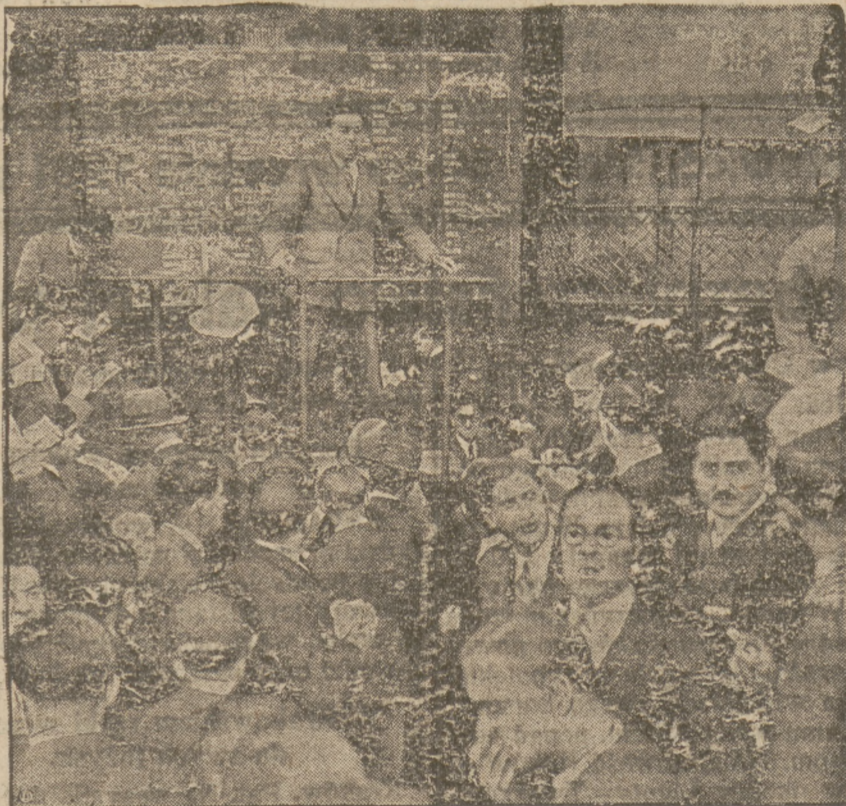
Wylew Wisły pod Sandomierzem.

Sandomierz. PAT. W nocy z 26 na 27 bm. gwałtownie przybrały wody na Wiśle i spowodowały wielki wylew w pow. sandomierskim. Stan wody pod Sandomierzem doszedł do 4.60 m. Obecnie zaznacza się nieznaczny spadek wody. W górnym biegu Wisły w okolicy Sandomierza woda zalała częściowo 4 gminy, 19 wsi jest zatopionych i około 5.000 morgów ziemi. Straty obliczają na pół milj. zł. Woda zalewa w dalszym ciągu gminy, przelewając się przez wały ochronne.

Bogaty porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmu.

Warszawa. Pat. Porządek dzienny posiedzenia sejmu w dniu 1 października 1931 r. o godz. 16 przewiduje m. in. wybór dwóch wicemarszałków, pozatem pierwsze czytanie projektów ustaw, m. in. o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym, dalej w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, o uiszczeniu podatków bezpośrednich w naturze, o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego, ustawy zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego i ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska oraz ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, wreszcie projekt ustawy o budowie normalnej polowej kolei Kraków - Miechów.

Giełda paryska.



Podczas gdy odwrót Anglji od waluty złotej stał się przyczyną zamknięcia gield w szeregu krajów — paryska giełda nietylko nie zamknęła swoich podwoi, ale wykazała ożywioną działalność. Na obrazku widzimy urzędników giełdowych (maklerów) śledzących z zainteresowaniem na tablicy zwyżkę kursów papierów wartościowych.

Wieści z Dalekiego Wschodu.

Szanghaj. Pat. Większość wojsk japońskich została wycofana z mandżurskiej strefy kolejowej. Oddziały pozostawiono na przyczółkach mostowych w miejscowości Kirinie. Czang - Czunga i Czang - Czia - Tunga chińskiej linji kolejowej, którą obecnie eksploatują funkcjonarjusze japońskiej południowo-mandżurskiej kolei.

Barbarzyństwa najeźdźców japońskich.

Genewa. Pat. Przedstawiciel chińskí w Radzie Ligi Narodów otrzymał wczoraj telegram od związku dziennikarzy w Nankinie. Dziennikarze stwierdzają, że wojska japońskie zajęły Mandżurję, gnębią obywateli chińskich, zabijają urzędników i rozbrajają żołnierzy chińskich oraz palą budynki publiczne. W dalszym ciągu dziennikarze odwołują się do przedstawiciela Chin, by zawiadomił członków Rady o tych wypadkach.

Niewyraźna decyzja Ligi narodów przyczyną krwawego pobicia ministra chińskiego.

Nankin. PAT. Tłum studentów, niezadowolonych ze stanowiska Ligi Narodów w sprawie Mandżurji, zaatakował onegdaj ministra spraw zagranicznych Wanga w jego gabinecie, zadając mu szereg obrażeń na całem ciele. Minister niechybnie poniósłby śmierć, gdyby nie nadejście pomocy. Rany, odniesione przez ministra, są ciężkie. Obawiają się o jego życie.

Zamach na ministra Wanga nastąpił po manifestacji studentów, którzy zniszczyli w gmachu ministerstwa wszystkie meble i szyby. Namawiany do ucieczki, minister oświadczył, iż pozostanie na swym posterunku, choćby nawet miał zginąć. W chwili obecnej niemożliwą jest rzeczą uzyskanie wiadomości o stanie zdrowia ministra, gdyż miejsce jego pobytu trzymane jest w tajemnicy.

Przeniesienie zwłok ś. p. Al. Skrzyńskiego do kaplicy.

Ostrów. (PAT.) W niedzielę odbyło się przeniesienie zwłok tragicznie zmarłego b. premjera i ministra spraw zagranicznych Al. Skrzyńskiego ze szpitala powiatowego w Ostrowiu do kaplicy na starym cmentarzu. W kondukcie pogrzebowym za trumną postępowała najbliższa rodzina, m. in. matka zmarłego, p. Sobański z małżonką, a siostrą zmarłego, poseł polski w Bukareszcie Szembek z małżonką, płk. Morawski, przedstawiciele władz miejscowych i inni. Zwłoki do wtorku pozostaną w kaplicy, którego to dnia prawdopodobnie będą przewiezione do Zagórzan.

Zgon na obczyźnie bojownika o wolność.

Koszyce. PAT. Zmarł tutaj w wieku lat 92 inż. Edward Pawlas, powstaniec roku 1863 i członek honorowy czytelni polskiej w Uszhorodzie. Zmarły powszechnie znany był jako gorący patrjota i cieszył się ogólną sympatją wśród tutejszej Polonji.

Wypowiedzenie umowy 18 tysiącom robotników.

Berlin. Pat. Związek przemysłowców metalurgicznych z Dolnego Śląska wypowiedział z dniem 31 października br. umowę taryfową. Wypowiedzenie to objęło 9.000 robotników. W szeregu innych zakładach na Śląsku niemieckim również wypowiedziano umowę taryfową. Ogółem w zakładach śląskich, dotkniętych wypowiedzeniem umowy, jest zatrudnionych 18.000 robotników.

Polska zalicza się do nielicznych krajów „złotych".

Nowy Jork. Pat. „New York Times" donosi z Waszyngtonu, że zdaniem rzeczoznawców, wszystkie kraje za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Polski, Francji i Holandji oraz Czechosłowacji porzucają tymczasowo parytet złota. — Zdaniem tych rzeczoznawców, ogólne porzucenie złotego standartu przez kraje, związane z funtem angielskim, przyśpieszy rehabilitację poszczególnych walut.

Bracia rodzeni

(Opowiadanie).

2) (Ciąg dalszy).

Zaczął mi się ten pan rozpytywać, com za jeden i co tu robię; gadałem, co mogłem i jak umiałem, potem zawołał chłopa stojącego z wózkiem na drodze, podnieśli matulę, ruszali nią w tę i ową stronę, ale była zimna, zesztywniała, bez oddechu, poprostu, nie żyła już na tym świecie.

— Zmów pacierz za dusze matki i siadaj do wozu — powiedział do mnie ten wąsaty jegomość.

Opierałem się, krzyczałem, prosiłem, padając do nóg, żeby mię od matki nie zabierał, ale on nie słuchał tego, a gwałtem wsadził do wozu, furman to samo zrobił z Sobkiem, konie zaciął i pojechaliśmy dalej... Nad wieczorem dopiero stanęła fura koło jakiegoś lasu, pan wysiadł i nam kazał iść za sobą. Niedaleko był dworek bieluśki i ładny; sędzina pani, żona naszego dobrodzieja dała nam kolację, kazała posłać w czeladnej izbie i nie płakać za matulą, bo jej w niebie u Pana Boga jest lepiej niż nam tu na ziemi. Nazajutrz ten sam furman zabrał do wozu mojego Sobka, pan rozkazał nam się pocałować i od tego pocałowania już go więcej moje oczy nie oglądały.

Jak tam dalej szło życie, jakiem się wyuczył różnych rzeczy, jakiem się dorobił dzisiejszego majątku i stopnia, długaby o tem historja. Później da Bóg doczekać, jeżeli mię posłuchać będziecie chcieli, to wam rozpowiem o moim dorobku, a teraz zaś, kiedy przypomniałem sobie to wszystko, siedząc w moim pokoju, taki mię wielki żal opanował, żem jak małe dziecko rozpłakał się naprawdę. Tyle lat, tyle lat mój Boże! i nie spytać się o brata i nie poszukać, nie przytulić do serca, to zbrodnia, to grzech śmiertelny, mówiło mi sumienie. Czy żyje, czy nie żyje, czy w biedzie, czy w dostatkach, zawsześ to brat mój rodzony, zawsze jednak krew, towarzysz mego dzieciństwa, syn mej biednej matki, która dla naszego ocalenia życie utraciła. I jakiem zaczął desperować, jakiem zaczął wymyślać na siebie, że jadam z spokojnem sumieniem drogie potrawy, jeżdżę karetą, bawię się szczęśliwy, gdy tamten, kto wie, czy nie umiera z głodu, lub upada pod jarzmem ciężkiej pracy, więc odrazu spakowałem swoje zawiniątko, wziątem kij w rękę i w dwie godziny siedziałem już w wagonie kolei żelaznej, taki swobodny, jakby mi połowę życia przybyło.

W tej pięknej a ukochanej od Boga krakowskiej okolicy gdzie czarna i pulchna ziemia tak dobrze płaci rolnikowi za jego pracę i mozoły, w tem siedlisku najweselszych w świecie piosenek, leży mała wioseczka Zębocinem zwana. Ładny czerwono pomalowany kościółek, dawne probostwo naszego św. Stanisława biskupa krakowskiego, rok rocznie w dniu 8 maja sprowadza liczne tłumy pobożnych z okolicznych wiosek i miasteczek. Sama wieś niewielka, lecz schludna: chaty wybielone, ogródki i sady koło nich, a lud pracowity i skrzętny od najdawniejszych czasów słynie z odwagi i męstwa, słynie z bijatyk odpustowych i karczemnych, choć żadnej nieuczciwości przypisać mu nie można. Do dziś dnia opowiadają ludzie o jednym parobku z Zębocina, co to pojechawszy z panem za granicę do niemieckiego miasta Drezna, narobił tyle hałasu po mieście, a panu kłopotów co niemiara; i na którego Niemcy tak się zawzięli, że go pan zaraz wyprawił do swego Zębocina.

Otóż w tym Zębocinie, w jednej z chałup na ustroniu stojących, w wigilję Bożego Narodzenia zabierano się do obiadu. Gospodyni niemłoda, ale jeszcze rzeźka kobiecina, kręciła się po izbie, stawiając na stole, z makiem, ze śliwkami i z olejem smakowite jedzenia. Sam gospodarz z parobkiem nosili ze stodoły snopki i rozpościerali takowe na ziemi, a dziatwa klaskała w ręce, przewracając się i popychając po owej słomie. Na kominie buchał szeroki płomień, stary dziadek siedząc na ławie obok pieca, przykładał suche gałęzie i smolne łuczywo, a najstarszy syn gospodarza dobierał okowitę z gąsiorka, smarował miodem opłatki i przewracał w kantyczkach szukając tak niecierpliwie rok cały oczekiwanych pieśni kolendowych.

Już miano siadać do stołu, już odrzucając swą czuprynę do stołu, już dziadus, zabierał się do łamania opłatka, gdy silne kołatanie dało się słyszeć ze dworu.

A któż ta o tej porze? — mówi krzywiąc się stary Marcin, dyć na wigilię każden siedzi doma.

Odsunięto zasuwę i weszło do izby dwóch ludzi: jeden młody parobczak, służący od karczmarza, a za nim niemłody już otyły, po pańsku przybrany mężczyzna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca



Środa 30 Września

Św. Hieronima, kapl.
Św. Leopolda, męczennika.
Św. Wiktora i Urssusa.
Św. Zofji, wdowy.

Kalendarz słowiański: Imisław.

Jutro, czwartek 1 października: Błog. Jana z Dukli. Św. Remigjusza, biskupa. Św. Piatona, męczennika.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.57;	o godz. 17.42.
Księżyca	o godz. 18,29;	o godz. 10,02.

W Betleem złożenie zwłok **św. Hieronima, kapłana i nauczyciela Kościoła.** Wyposażony wszelką uczonością swoich czasów i gorliwy naśladowca najzawołańszych ascetów, zwalczał i pokonywał mieczem uczoności swej wiele herezji. Wreszcie zmarł w wielce podeszłym wieku i spoczął przy żłóbku Zbawiciela; ciało jego przeniesione zostało później do Rzymu i pogrzebane w bazylice Santa Maria Magiore.

Męczeństwo **św. Leopolda,** pierwszorzędnego urzędnika odstępczego cesarza Juljana. W Rzymie ucięto mu głowę. Święte ciało jego dostało się później do Akwizgranu.

W Solothurn w Szwajcarji śmierć męczeńska śś. Wiktora i Ursusa z chwalebnej legji Tebańskiej. Najpierw poddano ich za cesarza Maksymjana różnym okrutnym męczarniom, ale ze Bożą pomocą zostali znowu uwolnieni, gdyż światło niebieskie zabłysło ponad nimi, a kaci upadli na ziemię. Potem wrzucono ich w ogień, pozostali jednak znowu nienaruszeni. Wreszcie padły głowy ich pod mieczem.

Uroczystość **św. Zofji, wdowy,** matki świętych dziewic: Wiary, Nadziei i Miłości.

Dziś ostatni numer

w bieżącym kwartale. Zapewne każdy z dotychczasowych czytelników dostatecznie się przekonał, jak pożytecznemi gazetami dla szerokich warstw naszego ludu są:

„Katolik Polski", „Górnoślązak" i „Goniec Śląski".

W dzisiejszych ciężkich czasach jest każdemu potrzebna oświata, a tej się tylko nabywa przez czytanie naszych gazet. **„Katolik Polski", „Górnoślązak" i „Goniec Śląski"** będą tak jak dotychczas i nadal służyły swym czytelnikom radą w sprawach, dotyczących ich stosunków. Będą zawsze tak jak dotychczas podawały różne wiadomości o wszelkich sposobach, które ich dobrobyt podnieść i polepszyć mogą.

„Katolik" Polski" „Górnoślązak" i Goniec Śląski" kosztują bardzo mało, a pożytek można z nich mieć wielki. Powinien je zatem każdy czytelnik i innym którzy dotychczas gazet nie czytają, do czytania polecić. Dzisiaj nie może nikt mówić, że mu gazeta niepotrzebna, i że tak jak jego ojcowie, i on bez gazety da sobie radę. Kto tak myśli, ten źle myśli: świat bowiem postępuje wciąż naprzód, a kto z nim nie postępuje, ten musi upaść. **Czytajcie przeto i rozpowszechniajcie „Katolika Polskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego".**

— Zaćmienie księżyca. W sobotę, nastąpiło widziane w Polsce całkowite zaćmienie księżyca. Zjawisko, którego początkową fazę można było dzięki pogodnemu niebu doskonale obserwować, rozpoczęło się około godz. 6 wieczorem, gdy tarcza księżyca zaczęła się pogrążać w t. zw. półcień, rzucany przez ziemię. Samo zaćmienie rozpoczęło się ściśle o godz. 6.54 wieczorem, gdy właściwy ciemny cień zaczął przysłaniać księżyc i powoli nasuwał się, jakby od góry i lewej strony na jego tarczę. O godz. 8,55 cały księżyc przysłonił się cieniem i był prawie niewidoczny. Stan ten trwał do godz. 9,31 wieczorem, poczem cień ziemi, usuwając się stopniowo, zeszedł o godz. 10,42. Wkrótce po godz. 8-ej niebo pokryło się chmurami, ale chmury ustępiły koło godziny 9-ej, przyczem reszta zaćmienia była widoczna

645 tysięcy dla bezrobotnych przeznaczył p. wojewoda.

Katowice, 29 września.

Na akcję ziemniaczaną na rzecz bezrobotnych zaopatrzenia ich na zimę, — przeznaczył p. wojewoda dr. Grażyński kwotę 645.000 złotych, którą rozdzielono w następujący sposób: Bielsko powiat 15.000 zł. Bielsko miasto 10 tys. zł. Cieszyn powiat 5.000 zł. Katowice powiat 180.000 zł. Katowice miasto 60.000 zł. Królewska Huta miasto 90.000 zł. Lubliniec 5.000 zł. Pszczyna powiat 50.000 zł. Rybnik powiat 75.000 zł. Świętochłowice 130.000 zł. Tarnowskie Góry powiat 25.000 zł.

30 samolotów turystycznych

lądować będzie na lotnisku w Katowicach w dniu 30. IX. i 1. X. z okazji „IV Krajowego Konkursu Samolotów Turystycznych".

Katowice, 29 września.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej urządza z końcem miesiąca września zawody lotnicze samolotów turystycznych, wyłącznie polskiej konstrukcji, w których biorą udział wszystkie aerokluby w Polsce. Konkurs ten jest największą doroczną imprezą sportowo-lotniczą w Polsce i obejmuje 3 konkurencje: lot na wysokość, lot w obwodzie zamkniętym i lot okrężny. Społeczeństwo śląskie szczególnie interesować będzie lot okrężny, gdyż wszystkie samoloty lądować będą w Katowicach. Najtrudniejszy i najważniejszy ten lot przewiduje lądowanie w następujących miejscowościach: Warszawa, Grodno, Wilno, Mołodeczno, Baranowicze, — Brześć, Biała, Podlaska, Lublin, Łuck, Lwów, Zamość, Sandomierz, Mielec, Nowy Targ, Kraków, **Katowice,** Częstochowa, Łódź, Poznań, Inowrocław, L'dzbark, Warszawa. Trasę tą wynoszącą 2576 km muszą zawodnicy odbyć etapami w 3-ch dniach, muszą zatem codzień przeciętnie przelecieć przeszło — 800 km. W tym roku zawody te są tem ciekawsze, że biorą w nich udział dwa sa moloty „Aeroklubu Śląskiego", jeden R. W. D. 4. pilotowany przez p. Satla, drugi P. Z. L. 5. pilotowany przez p. Kowalczyka. Społeczeństwo śląskie z zaciekawieniem śledzić będzie wyniki osiągnięte na konkursie, a życzenia zdobycia jak najlepszych miejsc, a tem samem nagród towarzyszyć im będą przez cały czas zawodów.

Dodać trzeba, że cel, który przyświeca Lidze przy organizowaniu tego rodzaju konkursów jest dwojaki: techniczny i sportowy. Techniczny o tyle, że rezultaty konkursu są sprawdzianem przydatności samolotów polskiej konstrukcji do celów sportu i turystyki powietrznej, a sportowy, że zawody te dają możność naszym pilotom do wykazania swoich wartości i stanowią czynnik pobudzający do intensywnej działalności. Nie należy też pomijać wielkiego znaczenia propagandowego, jakie posiadają dla lotnictwa tego rodzaju konkursy, szczególnie od czasu, kiedy jako główna ich część składowa zostały wprowadzone raidy naokoło Polski. Lot taki, docierając do najdalszych zakątków kraju, zapoznaje szerokie warstwy ludności z praktycznem zastosowaniem lotnictwa, wzbudza ich zainteresowanie i tworzy nowe kadry entuzjastów i zwolenników lotnictwa. Obecnie należy sobie życzyć tylko pogody na czas jego trwania, gdyż wówczas i maszyny i załoga będą mogły w pełni wykazać swoją wartość. — W dniach 30. IX. i 1. X. zatem tłumnie podążą wszyscy na lotnisko w Katowicach.

— Dopłaty do taryfy kolejowej. Rada ministrów powzięła uchwałę, wprowadzającą na kolejach polskich dopłaty do biletów pasażerskich, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagonowych. Dopłaty te pobierane będą w okresie od dnia 1 października rb. do 15 kwietnia 1932 r. Celem tych dopłat będzie dostarczenie dodatkowych środków na zasilenie funduszów naczelnego komitetu do walki z bezrobociem.

Wysokość tych opłat ma być następująca: 10 groszy od każdych rozpoczętych 10 zł. ceny biletów, z wyłączeniem jednak biletów, których cena nie przekracza 2.50 zł. od każdej przesyłki bagażowej i 1,50 zł. od każdej przesyłki wagonowej.

— Zwiastuny wczesnej zimy. Wrzosy na Kaszubach mocno kwitną — jest to zapowiedź ostrej i długiej zimy według przepowiedni ludowej. Przepowiednia ta sprawdziła się w całej pełni w roku 1928, gdzie również na wybrzeżu i niektórych okolicach Kaszub zauważono obfitee kwitnięcie wrzosów; zima wówczas była bardzo sroga.

Województwo śląskie.

*** Przedstawiciele przemysłu śląskiego na audjencji u p. wojewody.** P. wojewoda śląski dr. Michał Grażyński przyjął w ubiegłą sobotę na audjencji przedstawicieli przemysłu w sprawach związanych z ogólną sytuacją gospodarczą. Dalsze konferencje odbędą się w przyszłym tygodniu w Warszawie.

*** Podwyższenie kredytów na powodzian.** W związku z katastrofą powodziową na Śląsku Cieszyńskim w komisji budżetowej podwyższono kredyty na zapomogi na 2-gie półrocze na wypadek klęsk elementarnych z 30 000 zł. na 60 tysięcy złotych.

*** Jarmarki na Śląsku w miesiącu październiku 1931 r. Katowice:** 20 października konie, bydło, świnie, owce i kozy. **Król. Huta:** 15 października bydło i konie. **Lubliniec:** 6 października bydło i konie. **Mikołów:** 1 października kramarski i 14 października bydło, konie i kozy. **Pszczyna:** 7 października bydło i konie. 8 października kramarski. **Rybnik:** 13 października bydło i konie. **Stary Bieruń:** 7 października kramarski i bydło. **Tarn. Góry:** 28 października bydło i konie. **Wodzisław:** 6 października bydło i konie. **Woźniki:** 12 października kramarski. **Żory:** 21 października bydło i konie. **Dziedzice:** 2 października kramarski, bydło i konie.

*** Jak będzie obniżony 40 procentowy dodat. do pensyj urzędników na Śląsku.** Komisja budżetowa sejmu śląskiego uchwaliła częściowe obniżenie 40 proc. dodatku wojewódzkiego do poborów urzędników wojewódzkich. Według uchwalonego projektu urzędnikom w grupach od IV—VI obniżono dodatek o 20 proc., w grupach VII i VIII o 15 proc., w grupie IX 5 proc., a funkcjonarjuszom od X—XIV grupy pozostawiono cały 40 proc. dodatek. Tak więc redukcji dokonano jedynie w odnies. do urzędników wyższych i średnich, przyczem zachowana została proporcja. Uchwała komisji musi być zatwierdzona przez sejm śląski, który się odbędzie w przyszłym tygodniu. Opozycja wstrzymała się od głosowania nad temi redukcjami.

*** Wycieczki na Wystawie Morskiej.** Jak się dowiadujemy nauczycielstwo okręgu śląskiego w poszczególnych szkołach otrzymało do wiadomości okólnik władz szkolnych w sprawie zwiedzania Wystawy Morskiej w Katowicach. W wyniku tego wycieczki ze Śląska na wystawę niezawodnie znacznie się wzmogą, gdyż dotychczas liczebność ich nie odpowiadała przypuszczeniom, jakie można było żywić. Wystawę Morską zwiedziły natomiast liczne wycieczki z Zagłębia Dąbrowskiego, Kielc, Cieszyna i Małopolski. Niezależnie od wycieczek, zaobserwować można wielu gości, przybywających do Katowic z różnych dzielnic Polski — celem zwiedzenia Wystawy Morskiej.

*** W niepogodę na Wystawę Morską.** W dniach przykrej niepogody, jaka wszystkich trapi od szeregu tygodni, nudzi nas siedzenie w domu, lecz i niezbyt wabią spacery wśród wilgoci. Najlepszem wyjściem z tej sytuacji może być jedynie jazda tramwajem na Wystawę Morską w Katowicach. Tam wśród ciekawych eksponatów, lub w bezpłatnem kinie zapomina człowiek przy koncercie o ujemnie działającym jesiennym czasie i wprowadza się w lepszy nastrój.

*** Pięć najlepszych odmian i gatunków owoców dla małych ogrodów śląskich.** Na Śląsku rośnie wszystek owoc. Jednakże w obwodzie przemysłowym trzeba sadzić inne sorty i gatunki niż w okolicach rolniczych. Zwłaszcza małe ogrody, które nie mogą wiele drzew sadzić winny specjalnie zważać na wybór właściwy. Dla nich poleca się: jabłonie: papierówka (Klarapfel Ernst Bosch, cesarz Aleksander), grusze: Dobra Ludwika z Avranches, Bonkreta, Williamsa.

*** Ile drzew owocowych przypada na jednego Ślązaka.** Nie wiele, bo na trzech Ślązaków przypada tylko jedno drzewo owocowe po mrozie 1928-29. Przed mrozem przypadało na dwóch Ślązaków 1 drzewo. (Nikt nie sadził, bo drzewa były drogie). Aby zaspokoić głód owoców naszego ludu, trzeba sadzić drzewa owocowe, tak, by na każdego mieszkańca Śląska przypadły cztery drzewa owocowe. Pożądane jest, by każdy mieszkan. mógł wiedzieć jakie drzewka i krzewy wybrać i sadzić, jak i gdzie sadzić. Przy wstępie na targ drzewek żądajcie tego informatora ogrodniczego, 50 groszy to nie wielka suma. Pamiętajcie, że kto sadzi drzewka, ten ma skarbonkę dla siebie i dzieci. Do tego prowadzi „Rolnik Śląski".

*** Jak polski urząd celny zlitował się nad nowożeńcami?** Prasa niemiecka donosi o ciekawym wypadku, jaki zdarzył się w jednym z urzędów celnych na terenie województwa śląskiego. Pewien osobnik wstępujący w związek małżeński zakupił w Niemczech smoking, bieliznę, oraz dla narzeczonej suknię ślubną i bieliznę. W przededniu ślubu zamierzał ów osobnik wszystkie potrzebne rzeczy do ślubu przemycić przez granicę. Sprawa jednakże nie poszła tak gładko, gdyż został przychwycony przez straż graniczną, która wszystkie rzeczy skonfiskowała.

Znalazłszy się w krytycznem położeniu narzeczona przypadkowego przemytnika, udała się do urzędu celnego, gdzie prosiła o wypożyczenie jej skonfiskowanych rzeczy przynajmniej na dzień ślubu, w przeciwnym bowiem razie uroczystość ślubna nie mogłaby się odbyć.

Urzędnikowi zmiękło serce i prośbie narzeczonej uczynił zadość, wobec czego ślub odbył się w najlepszym porządku. W dzień po ślubie jednak musiała młoda para wszystką garderobę ślubną oddać w urzędzie celnym, a nadto młody małżonek ponosił będzie konsekwencje.

Z Katowickiego

Godne naśladowania!

Katowice. Akcja charytatywna zdobywa coraz więcej poparcia i zrozumienia tak ze strony władz jak i ze strony społeczeństwa śląskiego, dzięki swej sprężystości oraz racjonalnemu usmierzaniu niedoli najbiedniejszych. W ostatnim miesiącu zapisało się na członków naszej organizacji 95 obywateli miasta Katowic. Pozatem Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy kościele św. Piotra Pawła (katedra) wstąpiło do okręgu „Caritas" w charakterze członka dożywotnego, ofiarując na cele charytatywne dochód z ostatniego przedstawienia teatralnego w wysokości 360 zł. Kilka obywateli ze sfer zamożnych oraz z przewielebnego duchowieństwa ofiarowało większe kwoty pieniężne na ręce związku towarzystw dobroczynnych „Caritas" konto nr. 306 687, dla bezrobotnych, za co składamy wszystkim naszym dobrodziejom jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Między innymi ofiarował pewien pan na ten cel przez przew. ks. kanonika Mateję **500 zł.** Oby te szlachetne czyny zdobyły coraz więcej naśladowników.

Przestroga dla kupujących druki meldunkowe.

Katowice. Magistrat zwraca uwagę na to, że Biuro Meldunkowe nie przyjmuje zgłoszeń na formularzach zakupionych w tut. drukarniach i księgarniach

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Bracia Pius i Jan Głuszczowie **z Wieszowy,** powracając dnia 22 czerwca b. r. w stanie nietrzeźwym do domu, przystanęli przed kamiennym krzyżem, który obrzucili kamieniami, przyczem bluźnili w straszny sposób. Policja przytrzymała bluźnierców i po spisaniu protokółu skierowała sprawę do sądu, który skazał każdego z nich na 7 miesięcy więzienia.

*

Do mieszkania 88-letniej staruszki Szarloty Hammer **w Mikulczycach** weszło dwóch osobników pod pozorem zbadania przewodów elektrycznych. W pewnej chwili rzucili się na staruszkę, związali jej ręce i nogi i ułożyli na łóżku. Usta zawiązali jej końcem prześcieradła, poczem zabrali się do przeszukania mieszkania. Bandyci znaleźli 65 marek, które zabrali i oddalili się w niewiadomym kierunku.

Z Zabrskiego.

Na ulicy Następcy Tronu **w Zabrzu** motocyklista W. Włoczek najechał na furmankę. Wskutek upadku W. doznał ciężkich obrażeń tak, że w drodze do szpitala zmarł.

*

Załoga huty Borsiga **w Borzygwerku** została znowu zmniejszona. Walcownia wręczyła wypowiedzenie pracy 53 robotnikom, warsztaty mechaniczne 18.

*

Przed 3 miesiącami aresztowano w zakładach Donnersmarcka laboranta chemicznego Józefa Walczoka, podejrzanego o zabójstwo 17-letniej Gertrudy Sogałówny **z Zabrza.** Jak swego czasu donosiliśmy, S. znaleziono bez życia niedaleko huty Donnersmarcka, poczem Walczoka aresztowano. Przeprowadzone śledztwo wykazało jednak, że Walczok jest niewinny, wobec czego po trzech miesiącach więzienia został on uwolniony od winy i kary.

---

i nie odpowiadających przepisom. Przepisowe formularze meldunkowe wydają w Katowicach tylko Biuro Meldunkowe i właściciele domów.

Sensacyjne aresztowanie kupca katowickiego.

Katowice. W Katowicach aresztowany został kupiec Rosenzweig, który na szkodę fabryki sosnowieckiej C. G. Schön dopuścił się oszustw w wysokości około 60 000 zł. Poszkodowana firma zwróciła się z doniesieniem do sędziego śledczego w Katowicach, poczem nastąpiło osadzenie Rosenzweiga w aresztach śledczych.

Ograniczenie ruchu na szosie Katowice-Dąb - Królewska Huta.

Katowice. Z dniem 26 bm. nastąpiło na czas budowy rurociągów — ograniczenie ruchu kołowego na szosie, prowadzącej z Katowic do Królewskiej Huty przez Dąb w ten sposób, że ruch wszelkich pojazdów mechanicznych i wozów odbywać się będzie z Katowic do Król. Huty przez Katowice — Dąb, zaś z Królewskiej Huty do Katowic przez Wielkie Hajduki i Katowice—Załęże lub przez Chorzów i Wełnowiec.

Zderzenie samochodów.

Katowice-Dąb. Dnia 24 bm. o godz. 9,55 jadący ul. Król. Hucką w Dębie samochód osobowy Śl. 3103, prowadzony przez szofera Stefana Legumińskiego z Król. Huty w czasie wymijania dwóch furmanek, najechany został z tyłu przez samochód osob. Kl. 71788. Wskutek wypadku przy samochodzie Śl. 3103 uszkodzony został tylny błotnik, podwozie i lampa do oświetlania tylnego znaku rejestracyjnego. Wypadków w ludziach nie było.

O prawo pobierania wody z Kłodnicy przez „Naftamin".

Katowice-Ligota. Firma „Naftamin" Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego w Katowicach - Ligocie wniosła prośbę o udzielenie jej prawa pobierania wody z rzeki Kłodnicy i doprowadzania oczyszczonej wody fabrycznej do tej rzeki na obszarze miasta Katowic, oraz gminy Piotrowice, według przedłożonego projektu technicznego. Projekt ten i wyjaśnienia, dotyczące tego zamierzonego przedsiębiorstwa, będą wyłożone do publicznego wglądu w Magistracie w Katowicach gmachu administracyjnym przy ul. Młyńskiej nr. 4, pokój 55 i w Starostwie w Pszczynie w godzinach urzędowych przez przeciąg dwóch tygodni począwszy od 30 bm. do 14 października rb. W wyżej zakreślonym terminie należy pisemnie w podwójnem wygotowaniu albo też protokolarnie zgłosić w Magistracie w Katowicach względnie w Starostwie w Pszczynie, zarzuty przeciw zamierzonemu przedsiębiorstwu.

Oddalenie się z domu.

Giszowiec w Katowickiem. Dnia 15 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego Józef Peteja, ur. 9 marca 1911 r., z zawodu introligator z Giszowca Rynek 3 a i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu około 165 cm., o twarzy pociągłej, włosach czarnych, szczupłej budowy ciała i ubrany był w siwą marynarkę, czarne spodnie w siwe paseczki, dżokejkę również siwą i półbuciki bronzowe. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, kierować należy do najbliższego urzędu policyjnego.

Okradli handlarkę i zbiegli.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 25 bm. około godz. 20.30 przybyło do mieszkania handlarki Teresy Hanki w Siemianowicach przy ul. Sobieskiego 8 dwóch nieznanych osobników w celu zakupienia owoców. W czasie, gdy handlarka wydawała osobnikom resztę pieniędzy z 5-ciu złotych — jeden z nich bez wszelkiej przyczyny rzucił się na nią, powalił ją na łóżko i zatkał jej usta chusteczką, a drugi w międzyczasie skradł pugilares, zawierający 22 zł. gotówki, poczem obaj zbiegli. Opis sprawców: 1. wiek około 40 lat, wzrost 167 cm., szczupłej budowy ciała, twarz pociągła blada, bez zarostu, ubrany w jasny letni płaszcz i ciemny kapelusz; 2. wzrostu około 165—170 cm., wiek również około 40 lat, twarz blada szeroka, postać krępa, bez zarostu, ubrany w płaszcz ciemno bronzowy, ciemny kapelusz i czarne półbuciki. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Chcąc poskromić konia — wpadł pod wóz.

Chorzów w Katowickiem. Dnia 25 bm. o godz. 11-ej na szosie pomiędzy Chorzowem a Siemianowicami z nieznanych powodów spłoszył się koń, prowadzony przez woźnicę Edwarda Widerę z Król. Huty i w czasie, gdy Widera chciał spłoszonego konia uspokoić i chwycił go za uzdę, dostał się pod wóz i doznał lżejszego okaleczenia ciała. Wymienionego odstawiono do lecznicy w Chorzowie.

Z Król. Huty

Uroczystości ku uczczeniu 600-letniej rocznicy Płowiec.

Król. Huta. W sobotę wieczorem rozpoczęto uroczystości ku uczczeniu pamiętnej rocznicy. Krótko po godzinie 7 przyjechał motocykl straży granicznej od granicy przywożąc „wici" przy odgłosie trąbki, grającej alarm. Płomieniem tym zapalono wszystkie pochodnie, poczem pochód poprzedzony policją konną i orkiestrą 75 p. p. ruszył na targowisko. Na targowisku przy wielkiem ognisku wysłuchano przemowy, następnie pochód ruszył na targowisko końskie, gdzie zapalone było drugie ognisko. Stąd udał się pochód przez miasto na rynek, gdzie został rozwiązany. W niedzielę o godz. 12-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem w kościele św. Jadwigi z udziałem władz, wojska, policji, stowarzyszeń etc. Na tem uroczystości się zakończyły ze względu na odbywający się w tym dniu pokaz lotniczo.- gazowy na stadjonie.

Nowy mistrz elektro - instalacyjny.

Król. Huta. Egzamin mistrzowski w zawodzie elektro - instalacyjnym złożył przed komisją wyłonioną z ramienia izby rzemieślniczej w Katowicach p. Gidziela z Król. Huty.

Sprawa nowych kiosków.

Król. Huta. Niedawno wybudowano w kilku punktach miasta masywne kioski, przeznaczone na sprzedaż papierosów oraz na reklamy. Dotychczas jednak kioski przeważnie stoją puste lub też sprzedaje się przed kioskami. Na narożniku ulic 3 Maja i Bytomskiej stoi obok pustego kiosku betonowego stara buda drewniana, szpecąca tylko ulicę. Należałoby jak najrychlej skończyć z podobnemi budami a korzystać z kiosków, których chyba nie wystawiono poto, aby stały bezużytecznie. Miarodajne czynniki powinny się zająć tem czemprędzej i pozatem nie pozwolić na to, by niektórzy sprzedawcy marzli przed kioskami a kioski stały nadal puste.

Z Świętochłowickiego

Jubileusz ks. radcy Siguli.

Orzegów w Świętochłowickiem. W czwartek ub. obchodzi 35-letni jubileusz obywatelstwa i zarazem 35-lecie objęcia steru parafji ks. radca Sigula, jako pierwszy jej duszpasterz. Na wyraźne życzenie Jubilata odbył się skromny obchód Przed probostwem wystawiono bramę. Z probostwa wyprowadzono Jubilata w otoczeniu licznego duchowieństwa do kościoła, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie i procesji wzięły udział liczne delegacje ze sztandarami, inteligencja i wielkie rzesze wiernych. Po nabożeństwie złożyły delegacje z naczelnikiem gminy na czele ks. Jubilatowi życzenia.

Uraz ciała.

Orzegów w Świętochłowickiem. Dnia 25 bm. o godz. 14 na hałdzie przy szybie wiejskim w Orzegowie w czasie zbierania odpadków węgla 24-letni bezrobotny Eryk Dachnowski z Orzegowa w czasie kłótni pchnął 52-letnią Marję Piecową tak silnie, że ta upadła na szyny i doznała złamania prawej ręki powyżej łokcia. Odstawiono ją do szpitala w Goduli, gdzie pozostała pod opieką lekarską.

Śmierć przy pracy.

Orzegów w Świętochłowickiem. W ubiegłą środę na kopalni Gothard spadający węgiel zasypał górnika Andrzeja Tonderę. W groźnym stanie pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy. Nieszczęśliwy był kawalerem i żywicielem matki wdowy.

Los górnika.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Dnia 25 bm. o godz. 21 w podziemiach kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach wskutek załamania się ganku poniósł śmierć robotnik Antoni Samczyk z Łagiewnik. Dochodzenia prowadzi urząd górniczy.

Z Pszczyńskiego

Nowy cech obuwników.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W ubiegłą niedzielę powołano do życia nowy cech obuwników w Starym Bieruniu. W zebraniu brali udział w charakterze przedstawicieli władz burmistrz Piprek oraz delegaci z ramienia izby rzemieślniczej w Katowicach p. Sobota, sekretarz izby oraz jej referent p. Szwencner. Na zebraniu tem wybrano zarząd, do którego wchodzą pp.: Paweł Długoń starszy cechmistrz, Jan Noras zastępca st. cechmistrza, Karol Długoń sekretarz, Michał Maluda zast. sekret., oraz Jan Śmiłowski skarbnik cechm.

Z Rybnickiego

Oszusta oddano sądowi.

Rybnik. W sobotę przytrzymano tu pod zarzutem oszustwa dokonanego na szkodę kupca Alojzego Prusa — 23-letniego Franc. Czerneckiego z Siemonji pow. Będzin. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego rewolwer, 7 naboi, wytrych, złoty zegarek i 52 zł. gotówki. Wymienionego oddano sądowi.

Przytrzymanie złodziejki.

Rybnik. Dnia 23 b. m. przytrzymano w Rybniku Władysławę Stajerową z Nowych Hajduk, która skradła Franciszce Michalikowej z Szerokiej 120 zł. W czasie rewizji znaleziono u niej skradzioną kwotę, którą zwrócono napowrót poszkodowanej a sprawczynię wraz z doniesieniem odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Rybniku.

Wkradli się do mieszkania.

Jejkowice w Rybnikiem. W nocy na 23 b. m. po wybiciu szyby w oknie weszli nieznani sprawcy do mieszkania restauratora Antoniego Kufiety i skradli większą ilość garderoby męskiej i bielizny oraz nakrycia na łóżka a ponadto większą ilość wyrobów tytoniowych i 550 zł. gotówki. Ogólna szkoda wynosi około 3000 zł.

Pożar zniszczył stodołę wraz ze zbiorami.

Żory w Rybnickiem. W dniu 25 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Hanslika i zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi około 4000 zł.

Strajk robotników rolnych.

Stanowice w Rybnickiem. W domenie państwowej w Stanowicach wybuchł w poniedziałek strajk robotników rolnych, gdyż dzierżawca domeny nie wypłacał zarobków robotnikom już od miesiąca kwietnia, a układy o uregulowanie zaległości, należnych robotnikom, nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Z Tarnogórskiego

Występy Kazimiery Richterówny.

Tarnowskie Góry. Wybitną atrakcję dla naszej inteligencji stanowi wieczór recytatorski K. Rychterówny, który odbędzie się dnia 3 października. Sztuka K. Rychterówny twórcza i oryginalna rozporządza nieprzebranem bogactwem środków technicznych, a oparta na wrodzonych i pierwszorzędnych warunkach głosu oraz nieprzenikliwem, głęboko-uczuciowem i inteligentnem ujęciu wygłaszanych utworów jest prawdziwem zjawiskiem na polu kultury żywego słowa. Zna ją cała Polska po najdalsze kresy. Znają nasi robotnicy na Śląsku niemieckim, we Francji: w Amiens i w Rombas. I na tem polega ideowa zasługa wielkiej artystki: jako interpretatorka arcydzieł wielkich poetów, czarem muzyki żywego słowa zniewala tysiące słuchaczy w kraju i zagranicą do przeżywienia kilku chwil „górnie" w sferze ideałów, wzniosłych uczuć i myśli. Objawiając na wielostronnej harfie swego głosu piękno polskiego języka w całem jego bogactwie plastyki, kolorytu i muzyczności, spełnia Rychterówna szczytne zadanie wychowawczyni młodego pokolenia, budząc w niem umiłowanie języka i literatury ojczystej. W oczekiwaniu biesiady artystycznej kreślimy te słowa zachęty dla tych, którzy dotychczas nie mieli sposobności poznania tej naprawdę wielkiej sztuki oraz jako przypomnienie dla stałych miłośników i wielbicieli wielkiego talentu K. Rychterówny.

Z Lublinieckiego

Przytrzymano sprawcę kradzieży roweru.

Boronów w Lublinieckiem. Dnia 19 b. m. skradziono Franc. Mżykowi rower, który chwilowo pozostawił bez opieki przy torze kolejowym. W toku dochodzeń przytrzymano sprawcę tej kradzieży Konst. Kowolika z Częstochowy, któremu odebrano skradziony rower i oddano właścicielowi. Kowolika odstawiono wraz z doniesieniem sądowi w Lublińcu.

Znowu kradzież roweru.

Boronów w Lublinieckiem. Z toru kolejowego Herby Nowe — Boronów skradziono dnia 17 b. m. robotnikowi kolejowemu Strobie męski rower marki „Weltrad" nr. 198171. W toku natychmiastowych dochodzeń złapano złodzieja Jana Rakusa z Częstochowy, w którego mieszkaniu znaleziono skradziony rower. Oddano go poszkodowanemu, złodziejaszka zaś wsadzono za kratki więzienia w Lublińcu.

Polowanie na węże.

Jest rzeczą dowiedzioną, że rocznie ginie w Indjach 20.000 ludzi od ukąszenia żmij. Równie zastanawiające cyfry zgonów z tego powodu wykazywały jeszcze do niedawna statystyki Australji. Trzy czwarte żyjących na tym kontynencie żmij odznacza się szczególniej wielką zjadliwością.

Dlatego to zaczęto na szeroką skalę uświadamiać masy, jak można poznać węża trującego od nieszkodliwego, jak go unikać, nie drażnić i w jaki sposób należy reagować natychmiast po ukąszeniu. Dla bardziej plastycznego pokazu, urządzono we wszystkich prawie większych miastach Australji ogrody dla żmij.

Żyją tu, te straszliwe gady, w dobrze ogrodzonych przestrzeniach i w wielkich masach, są dobrze karmione, a specjalni dozorcy troszczą się o to, ażeby każda grupa żmij miała najbardziej zbliżone do naturalnych warunki bytowania. Na kratach każdego ogrodzenia przybito drukowane opisy życia żmij, oraz sposobów leczenia się na wypadek ukąszenia.

Ogrody te służą jeszcze i do innego celu. Doi się tu węże i jad ich oddaje do laboratorjów, gdzie sporządzane są odtrutki, które są następnie rozsyłane w cieniutkich, szklanych, dobrze zabezpieczonych rurkach, farmerom, lekarzom, oraz tym wszystkim, których wiedzie konieczność do okolic, zajętych przez żmije.

Dojenie żmij odbywa się raz na 14 dni. Jest to czynność dość niebezpieczna. Żmije przygniata się przy pomocy widełek żelaznych do ziemi, potem chwyta błyskawicznie ręką za szyję i gardło i podstawia specjalną łyżeczkę przed paszczę. Łyżka jest dość duża i głęboka i obciągnięta cienką, elastyczną skórą. Żmija rzuca się na łyżkę, zęby przecinają skórę, a trucizna spływa kroplami do łyżki. Jest ona bardzo kosztowna.

Każdy gatunek żmiji posiada inny rodzaj trucizny. Odtrutka, — antytoksyna — jednej żmiji nie jest skuteczna przeciwko ukąszeniu innego gatunku żmiji. Próby stworzenia jakiejś jednej generalnej odtrutki, zawiodły. Człowiek, ukąszony przez żmiję, ma więc o tyle tylko szanse ratunku, o ile orjentuje się błyskawicznie, jaki rodzaj żmiji ukąsił go. Pozatem, istnieje jeszcze jeden, radykalny sposób ratowania się, stosowany przez farmerów, wymagający dużej siły woli. Polega on na tem, że odcina się natychmiast palec nogi lub ręki ukąszonej lub wycina kawał mięsa w innem miejscu, w które zostało zaatakowane, poczem zasypuje sie je kryształkami jodu. Wszystko to musi być jednak zastosowane natychmiast, gdyż jad rozchodzi się bardzo szybko.

O sposobach polowania na węże w Australji opowiada dr. Geoffrey Morey takie oto ciekawe szczegóły:

Jest w Australji, daleko w głębi kraju dolina, która znana jest wśród plemion dzikich z niezmiernej ilości żyjących tam węży. Nazywają ją Doliną Węży. Udaliśmy się tam, przejechawszy wiele setek kilometrów i dobrze zmęczywszy się. Dolina jest przerżnięta potokiem i skalistemi ścianami, podłużna, zarosła rzadko „buszem", pełna kamieni, jam i wzgórków. Są to — niekiedy nawet 6 metrowej wysokości domki termitów. W dzień pogodny leżą tu setkami węże.

Są bardzo płochliwe i należy podchodzić je niesłychanie ostrożnie. Poza jedynym indyjskim pytonem, żaden wąż nie napada z własnej woli na człowieka, jest bojaźliwy i atakuje tylko dlatego, że przestraszywszy się, chce obronić się atakiem. Łatwo jest jednak podchodzić węże, gdy śpią. — A śpią twardo.

Idąc za radą dzikich, sporządziliśmy sobie drewniane, ostro zakończone widełki, przygotowaliśmy duże klatki drewniane, ze ścianami z mocnej i gęstej siatki drucianej.

Było nas trzech białych i trzech dzikusów. Pierwszego dnia urządzali polowanie sami tylko dzicy, a myśmy przyglądali się im. Węże były różnej długości — od pół do dwóch i pół metra. Przy najmniejszym podejrzanym szmerze uciekały do jam w ziemi. Krajowcy podchodzili do śpiących i atakowali je w ten sposób, że widełkami niespodziewanie przygniatali do ziemi kark węża, potem bez trwogi mocno palcami ściskali żmiję za gardło, podnosili wijącą się w górę i nieśli do klatki.

W ciągu pierwszych dwóch czy trzech godzin schwytali w ten sposób 25 dużych żmij. W drodze do obozu, a było to przed samym zachodem słońca, zabili jeszcze kilka i zabrali ze sobą. Tu, w gorącem ognisku zaczęli je opiekać. Węże stanowią dla dzikich dużej wartości przysmak. Skosztowaliśmy go. Okazało się, po ściągnięciu skóry, że mięso wygląda bardzo apetycznie, a w smaku przypominało do złudzenia rybę.

Dramatyczny moment.

Drugiego dnia wzięliśmy się także do łowów. Udało nam się. Łącznie schwytaliśmy 43 żmij. Niektóre były długości przeszło 2 metrów. Ale, jednemu z towarzyszy moich wydarzyło się nieszczęście. Został ukąszony przez węża. Niestety, nie wiedzieliśmy zgoła, co to za gatunek, więc nie można było korzystać z odtrutki. Wówczas towarzysz mój wyjął nóż i jednem cięciem odciął sobie zraniony palec. Po chwili zemdlał, odnieśliśmy go do namiotu i przerwali polowanie. Na drugi dzień poprawił się stan zdrowia naszego pacjenta, opatrywaliśmy go jednak jeszcze wiele dni.

Jego decyzja uratowała mu niewątpliwie życie, gdyż trucizna rozchodzi się bardzo szybko po ciele ofiary. Czasami tak szybko, że nawet antidotum jest bezskuteczne. (Dok. nast.)

Pogrzeb ofiar węgierskiej katastrofy kolejowej.



Dwadzieściacztery trumny w jednym rzędzie, a w trumnach tych spoczywają zwłoki ludzi, którzy zginęli pod Bai Torbagy z powodu zamachu komunistów na pociąg pośpieszny. W czasie pogrzebu na znak żałoby w całych Węgrzech wstrzymano ruch na 1 minutę.

Zaślubiny z drzewem, doniczką lub kurą.

Do jednych z nieczęsto powszechnie spotykanych zwyczajów należą zawierane w Indjach, a praktykowane w wyjątkowych choć nierzadkich wypadkach, małżeństwa pomiędzy kobietą a martwym przedmiotem lub wogóle zaślubiny jednego przedmiotu z drugim.

Stary np. hindus, pragnąc umrzeć spokojnie, a posiadając niezamężną córkę, nie chce jej pozostawić samotną na tym świecie i dlatego w braku innych konkurentów, łączy ją węzłem małżeńskim z jednem z wielu świętych drzew. Ślub tego rodzaju odbywa się z niezwykłą pompą, a stary ojciec może już umrzeć spokojnie z tą świadomością, że pozostawia po sobie „zamężną córkę".

Także w Indjach, a częściej jeszcze w Chinach, poślubienie przez dziewczynę czerwonej doniczki do kwiatów nie należy do rzadkości. Bywa to zwykle w tych wypadkach, gdy narzeczony umiera przed terminem ślubu. Wówczas, gdy dziewczę deklaruje, że nie wyjdzie za mąż za innego, łączą ją ślubem z umarłym, którego symbolizuje owa czerwonego koloru doniczka. Wówczas młoda ta kobieta uważana jest jako wdowa i w myśl zwyczajów zamieszkuje przy rodzicach nieboszczyka.

Niewytłumaczona niczem obawa panuje w Indjach przed zawarciem trzeciego z kolei małżeństwa. Podwójny więc wdowiec, pragnący pozna trzeci ożenić się, żeni się trzeci raz z kurą, a natychmiast po tym ślubie i po zjedzeniu na tej uroczystości małżonki swej upieczonej lub w potrawie z ryżem, ma drogę otwartą do 4-go małżeństwa.

W Arabji młoda dziewczyna, której narzeczony popadł w niewolę lub pozostaje długi czas w nieobecności, może go mimo to poślubić, o ile tylko zastąpi nieobecnego na ślubie pana młodego jakibądź należący doń przedmiot. Najczęstszym zastępcą w takich wypadkach jest jakaś część broni narzeczonego: pałasz jego, pistolet itp.

Uroczystości weselne odbywają się tak samo, jak gdyby pan młody osobiście asystował na swym ślubie i weselu. Znaczy to, że trwają one przez pełne trzy dni, w czasie których narzeczona bezustannie zmienia swe toalety, by okazać obecnym bogactwo swej wyprawy. W końcu na znak, że została mężatką, ręce jej zostają pomalowane na kolor czerwony.

Tak szaleje tornado.

Kilka dni upłynęło od chwili, jak nad miastem Eureka w Stanach Zjednoczonych przeszedł „tornado" czyli wirujący orkan, niszcząc i łamiąc wszystko, co napotkał w swej drodze. Na rycinie widzimy garaż zmieciony z powierzchni ziemi. Samochód osobowy, który znajdował się w tym budynku, został porwany wysoko w górę, następnie rzucony kilkadziesiąt metrów dalej między drzewa ogrodowe, również połamane i powyrywane z ziemi wraz z korzeniami.



Ruch wydawniczy w Ameryce.

Gazeta nowojorska „Times" ogłasza wywiad z kierownikami dwunastu czołowych amerykańskich firm księgarskich na temat ruchu wydawniczego w bieżącym roku. Wszyscy ci wydawcy stwierdzają niemal jednomyślnie, że w handlu księgarskim jest bardzo znaczna poprawa. W roku bieżącym wydanych będzie prawdopodobnie około 10.000 nowych książek. Znamiennem jest, iż być może wskutek przesilenia gospodarczego, zmienił się nastrój wśród czytających. Czytelnik amerykański coraz więcej czyta książek filozoficznych, historycznych, gospodarczych, życiorysów i wogóle książek naukowych, a coraz mniej utworów romansowych.

Polowanie na węże.

(Dokończenie).

Groźna szczęka.

Przy okazji ucięliśmy łeb jednej z zabitych żmij i oglądnęliśmy sobie dokładnie jej szczękę. Był to wąż djamentowy — czarno-złoto-zielony. Dwa górne zęby mają delikatne rowki, które wiodą do otworku woreczkowatego, w którym przechowuje się trucizna. Woreczek ten znajduje się w węźle muskułów. Gdy żmija uderzy zębami w jakiś przedmiot, następuje automatyczny nacisk na muskuły, te zaś poruszają woreczek z zapasem trucizny, która momentalnie spływać zaczyna kroplami w dół przez wydrążone otworki w zębach. Ciekawe, że gdy węże jedzą, owe zęby cofają wstecz i do pewnego stopnia w głąb, co prawdopodobnie zostało przez naturę urządzone dlatego, ażeby otworki zębów, przez które spływa broń-trucizna, nie zatkały się cząstkami pokarmu i, ażeby wskutek tego wąż nie stawał się bezbronny.

Ukąszenie pozostawia po sobie dwa małe, okrągłe, głębokie otworki, dochodzące aż do mięsa. Krwawienie następuje bardzo rzadko. Ukąszenie sprawia ból, podobny do tego, jakiego doznaje się przy ukąszeniu pszczoły. Jest tylko trochę silniejsze. Pod wpływem ukąszenia następuje przedewszystkiem zmartwiałość muskułów, potem przychodzą kurcze, nieszczęśliwy traci przytomność. Śmierć jest wówczas jedynem wyzwoleniem.

Wytrzymałość węży na głód.

Węże mogą nietylko tygodniami, ale i miesiącami całemi żyć bez pożywienia. Dzięki temu transport ich z bardzo odległych okolic do laboratorjów i farm jest ułatwiony. Normalnie, gdy zjedzą obficiej, mogą dwa do trzech tygodni pościć. W tym czasie trawią jedzenie. Małe węże żywią się ptakami, żabami i małemi rybami, które łowią w wodzie, gdyż wszystkie pływają znakomicie. Większe polują na duże zwierzęta.

Nieraz słyszałem — opowiada dr. G. Morey — że wywierają one jakiś hypnotyczny wpływ na duże nawet zwierzęta, ale, uważam to za bajki.

Dolina Wężów przekonała mnie jednak, że trzeba wierzyć tym historjom. Któregoś dnia odszedłem na krawędź doliny, dość daleko od towarzyszy. Tu ujrzałem nagle coś zdumiewającego. Młody kangur, prawie metrowej wysokości, stał jak wryty. Skamieniał. Na kilka kroków przed kangurem ujrzałem olbrzymiego węża. Uniósł połowę cielska w górę, jak pień, i rytmicznie obracał głową w prawo i w lewo. Tak zaś był i wąż i kangur zajęty, że zupełnie mnie nie zauważyli. Pobiegłem natychmiast po towarzyszy. Dzicy, spostrzegłszy olbrzyma, postanowili zastosować doń inny sposób. O chwytaniu go przy pomocy widełek mowy być nie mogło. A tymczasem wąż zbliżał się powolutku do kangura. Dzicy wzięli derkę i cztery jej rogi zaopatrzyli w mocne sznury. Potem narzucili derkę niespodziewanie na węża i dopiero wówczas, ostrożnie, zaczęli go przytrzymywać widełkami, a derkę ściągać tak, ażeby wąż znalazł się w jej wnętrzu. Walka ta trwała przeszło godzinę, gdyż wąż był bardzo silny. Liczył cztery i pół metra długości! A kangur? Zbiegł, dopiero po dobrej chwili, odzyskawszy przytomność i poczucie ewentualnie grożącego mu nowego niebezpieczeństwa od ludzi. Nikt z nas zresztą nie miał zamiaru strzelać weń...

Dwaj wrogowie węża.

Wąż ma dwóch zaciętych nieprzyjaciół. Pierwszy z nich, to ptak kookaburra, przezywany przez tubylców śmiejącym się Jaśkiem. Jest to grube, pozornie niezdarne, ale silne ptaszysko. Poluje on z zamiłowaniem na węże, wypatrując je, ukryty w gałęziach drzew lub w „buszu". Gdy dojrzy węża, rzuca się nań z szaloną siłą, chwyta go dziobem za kark, unosi w górę i stąd zrzuca go z całą siłą na skały. Zanim wąż oprzytomnieje, o ile za pierwszym razem nie zabił się jeszcze, kookaburra chwyta go znowu, unosi w powietrze i jak tłomok zrzuca na skały. Powtarza to kilka razy tak, że wąż musi zginąć. Wtedy siada na najbliższe drzewo i wybucha strasznym śmiechem. Imituje zaś śmiech ludzki do złudzenia.

Drugim wrogiem węży jest dwumetrowej długości olbrzym-jaszczurka, iguana. Ta walczy uczciwie, gdyż nie urządza zasadzek i nie napada na węża z ukrycia. Spostrzegłszy węża, idzie ku niemu wprost, rzuca się nań, otacza potężnem cielskiem, łapami chwyta za gardło, potężnemi szczękami zadaje cios za ciosem, rozrywając skórę i dostając się do cielska węża. Oczywiście wąż broni się rozpaczliwie! Wypuszcza jad — ale, ten nie działa na iguanę. Potem splotami swoimi owija się wokoło napastnika, usiłując go zdusić. Czasem, ale bardzo rzadko, taktyka ta odnosi skutek. Zazwyczaj jednak iguana zwycięża. Masakruje i rozdziera wroga na strzępy, a potem zjada go. Wąż jest ulubionym przysmakiem iguany.

Walka taka trwa najwyżej pięć minut i godna jest sfilmowania. Niestety, dr-owi Morey'owi nie udało się tego dokonać, gdyż zanim zdołał przynieść aparat na miejsce walki, olbrzymi wąż już nie żył!

Łowy na węże są bardzo niebezpieczne. Może bardziej nawet, aniżeli na lwy czy tygrysy, gdyż nigdy nie wiadomo, gdzie czyha na myśliwego wróg. Może dostać się do jego namiotu, może być ukryty w jamie i zaatakować niespodziewanie przechodzącego obok. Może... możliwości jest tysiąc!

Dlatego też ceny za żywe węże są fantastycznie wysokie. — W ostatnich czasach prowadzone są specjalne farmy wężowe dla celów laboratoryjno-lekarskich. Tu rozmnażają się one, ale, dla uzupełnienia gatunków i odświeżenia krwi, polowania są wciąż konieczne. Zdaje się, że dla czystego sportu, nikt na węże dotychczas nie polował...

Zatarg pomiędzy Japonją a Chinami.

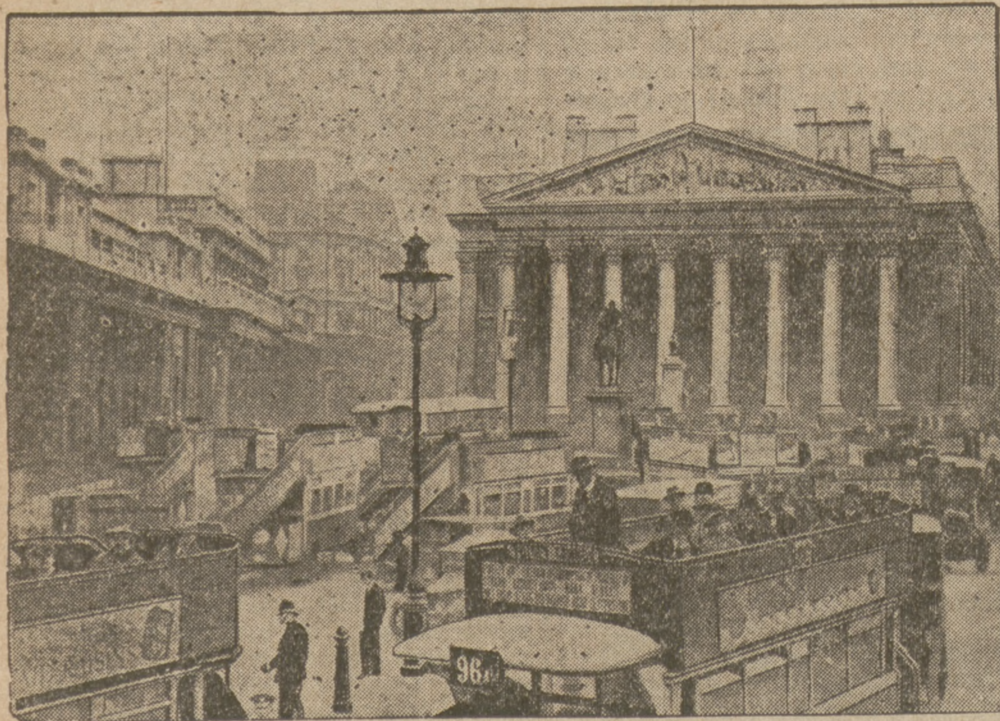


Widok ulicy w stolicy Mandżurji, Mukden.

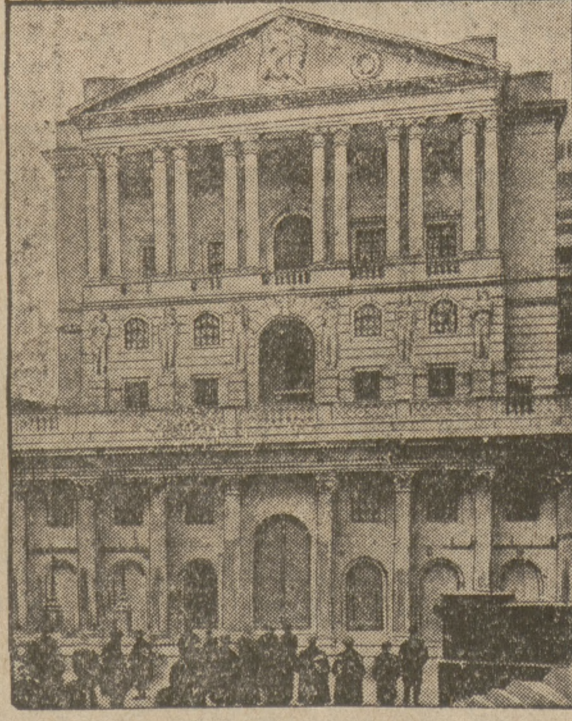
Zupełnie niespodziewanie, w trakcie teoretycznych debat Genewy nad rozbrojeniem, wybuchł konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie. Zaczął się w piątek utarczką graniczną chińsko-japońską, — a już w sobotę rano, z szybkością zadziwiającą, została zajęta przez Japończyków stolica Mandżurji, Mukden. Były walki, padły trupy. Konflikt wojenny w całem tego słowa znaczeniu. Gdzie jego źródła?

Konflikt ten dotyczy Mandżurji, tej chińskiej prowincji, która od dawna jest kością niezgody między Rosją a Chinami, potem między Rosją a Japonją. Z końcem wojny rosyjsko-japońskiej zapanowały tu nowe stosunki. Japonja, którą ta wojna postawiła w rzędzie mocarstw świata i której przyniosła Koreę, zagwarantowała sobie użytkowanie kolei południowo-mandżurskiej. Jest jej to potrzebne ze względów gospodarczo-handlowych. Połączenie kolejowe Korei z miastami mandżurskiemi stanowi jedną z podstaw polityki handlowej Japonji.

W centrum kryzysu światowego.



Giełda w Londynie, która została zamknięta w związku z tem, że rząd wstrzymał wypłaty w złocie.



Gmach Banku Angielskiego w Londynie.

Więzienie z przepychem

Nowy Jork pozwolił sobie na iście amerykańską ekscentryczność: nowe więzienie żeńskie, urządzone z komfortem, którego pozazdrościćby mógł niejeden pensjonat. Zewnętrznie budynek nie różni się prawie od otaczających go domów: na oknach niema krat, zgrabne balkoniki ozdobione są kwiatami, wogóle wygląd więzienia przypomina raczej gmach szkoły, czy hotelu, z miękkiemi meblami i bieżącą wodą, zimną i gorącą.

Poza tem są ogólne salony, z radjo, gramofonem, czytelnia z wielką ilością pism, sala gimnastyczna, urządzona według ostatnich wymagań sportowych, szpital z dobrymi doktorami i salą operacyjną. Dla narady uwięzionych z ich adwokatami jest szereg pokoi specjalnych, izolowanych od siebie, gdzie niema obawy, by ktoś mógł podsłuchać rozmowę. Słowem — życie w takim więzieniu przedstawia się jako idylla i można przypuszczać, że w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia „klientki" będą stały w ogonku do tego raju.

Na ten temat właśnie toczy się polemika w prasie amerykańskiej. Założyciele więzienia twierdzą, że dobre warunki wzbudzają w przestępczyniach skruchę i zachęcą do uczciwego życia. Większa część społeczeństwa sądzi jednak, całkiem logicznie, iż kara powinna być przykrzejsza od przestępstwa, w przeciwnym bowiem razie zachęci do kary.

Przetrwać to znaczy zwyciężyć.

Kryzys gospodarczy, który objął dziś cały świat, jak długi i szeroki, nie oszczędził także i Polski, zmuszając szerokie warstwy społeczeństwa do ciężkiej walki o byt, walki tem u nas cięższej niż gdzieindziej, że jesteśmy państwem młodem, odbudowującem się na ruinach wojennych, a otoczonem wrogiemi potęgami, czyhającemi tylko na sposobność, by przeprowadzić odwieczne, zaborcze swoje plany. Stare bogate kraje, jak Niemcy, Anglja, Włochy borykają się z trudnościami, które wstrząsają fundamentami ich potęgi, nawet Ameryka, gdzie dobrobyt mieszkańców zdawał się być niewzruszonym pewnikiem, zamyka fabryki, ogranicza produkcję, przeprowadza nieprzewidywane przedtem zmiany i oszczędności i dziś lęka się widma nadchodzącej zimy, z którą conajmniej 10 miljonów bezrobotnych zacznie wyciągać rękę po chleb. Świat cały zaczyna przyciągać pasa, rządy poszczególnych państw stanęły wobec nieubłaganego nakazu najdalej posuniętych oszczędności, ścieśniają się budżety, następuje redukcja urzędów, skreśla się wszelkie niekonieczne wydatki, ogranicza świadczenia, byle jeno związać koniec z końcem i przetrwać, przetrwać za wszelką cenę.

Skąd to zaciekłe dążenie do wytrwania, dlaczego tyle ofiar nakłada się na społeczeństwo, czemu tyle bolesnych ciosów musimy wszyscy znosić?

Dlatego, że jak w zmaganiu się sił zbrojnych ten odzierża pole, kto największy da z siebie wysiłek i przepoi szeregi walczące niezłomną wolą zwycięstwa, tak i w tej strasznej światowej bitwie gospodarczej te tylko państwa ostoją się w prawdziwej wolności i niepodległości, która będą umiały wykrzesać z siebie największą siłę przetrwania. Zwycięży, kto przetrwa, a kto nie przetrwa oddany będzie na łaskę i niełaskę wroga.

Pamiętając zaś o tem, niechaj każdy i wnioski z tego faktu wysnuje. Niech zrozumie, że dziś stanąć musimy murem jedni przy drugich, że dziś nie czas na waśnie i partyjne spory, że dziś kto dzieli społeczeństwo, ten je osłabia i pcha ku ruinie gospodarczej. Niema miejsca na programy — jest jeden program tylko: Popierać własny rząd!!! Wierzyć w jego najlepszą wolę i pod jego przewodem walczyć z trudnościami. W skupieniu tylko jest moc, w jedności siła, a więc stawajmy wszyscy w tej chwili ciężkiej pod sztandarem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z wiarą najgłębszą, że przyszłość. mimo całą grozę obecnych przeżyć, do nas należy.

Młodzież szkolna strzela się na tle politycznem.

Niedawno wydarzyło się w Niemczech kilka znamiennych wypadków charakteryzujących stopień rozpolitykowania niemieckiej młodzieży szkolnej. W Dortmundzie, podczas dyskusji politycznej między kilku uczniami jeden z nich Schütze, broniąc się przed ciosami atakujących kolegów, wyciągnął nagle z kieszeni pistolet małokalibrowy i postrzelił jednego z nich w brzuch. Stan rannego jest bardzo ciężki. Według zeznań uczestników zajścia, Schütze spotkał na ulicy dwóch uczniów, którzy zwrócili się do niego z zapytaniem, czy jest członkiem republikańskiego Reichsbannera. Gdy Schütze odpowiedział twierdząco, rzucili się dwaj inni uczniowie i usiłowali go pobić. Wówczas Schütze strzelił. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Jak się okazało, napastnicy byli członkami organizacji młodzieży hitlerowskiej.

Równocześnie w Berlinie, w centrum miasta, trzech uczniów z motywów politycznych napadniętych zostało przez dwóch innych, należących do organizacji hitlerowskiej i dotkliwie pobitych.

Przegląd religijny

Zgon ks. biskupa Fischera.

Dnia 21 bm. zmarł — jak już donosiliśmy — opatrzony ŚŚ. Sakramentami w wieku lat 85 w Przemyślu śp. ks. Karol Fischer, biskup-sufragan przemyski, znany kaznodzieja i pisarz współczesny. Urodzony w r. 1846, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1869, poczem dłuższy czas był proboszczem w Dobrzechowie, gdzie wybudował kościół. Przez szereg lat posłował do rady państwa parlamentu wiedeńskiego. Dnia 15 kwietnia 1901 roku został prekonizowany na biskupa tytularnego Mallo i sufragana przemyskiego, a dnia 19 maja tegoż roku otrzymał sakrę biskupią. Zmarły ks. biskup odznaczał się wielką dobrocią serca i prostotą ducha, jednając zaletami swego charakteru wszystkich, którzy się z nim stykali. Powszechnie był szanowany, kochany, zarówno przez kler, jak i świeckich. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę kaznodziejską, wydając swe kazania i przemówienia pasterskie.

Hiszpanja się spieszy — Stolica Apostolska wyczekuje.

Jak już donieśliśmy, miarodajne sfery watykańskie kategorycznie zaprzeczyły pogłoskom, szerzonym przez pewien odłam prasy, pragnący za wszelką cenę wykazać, iż Stolica Apostolska zawsze ustępuje, o bliskiem jakoby zawarciu nowego konkordatu z Hiszpanją. Sfery te twierdzą, że wspomniane wiadomości nie odpowiadają prawdzie, przedwczesnem bowiem byłoby mówić o konkordacie z państwem, które nie posiada jeszcze konstytucji i ustalonego rządu. Niewątpliwie nastąpiła pewna wymiana poglądów w sprawie możliwości zawarcia nowych umów w związku ze zmienioną sytuacją w Hiszpanji, wynikałoby to jednak z zasadniczej linji postępowania Stolicy Świętej, która nie zamierza trwać w bezruchu wobec nowych form rządów. Oczywistem jest przeto, że i w danym wypadku mogłaby być mowa tylko o zbadaniu nowych możliwości, w żadnym jednak wypadku nie może być tu mowy o sfinalizowaniu rokowań.

Interesującem w tej sprawie jest to, że prowizoryczny rząd hiszpański, jak się zdaje, chciałby jej nadać znaczenie większe, niż w rzeczywistości posiada. Stwierdza to ostatnie oświadczenie premjera Zamorry, który w związku z omawianemi pogłoskami powiedział: „Niema obecnie nic nowego ani decydującego, co można zakomunikować w tej sprawie. Rokowania trwają. Wszyscy wiedzą, że dyplomacja Stolicy Apostolskiej jest nagół powolna. Tymczasem w wypadku, jaki nas interesuje, rozwiązanie jest dość pilne."

Polska na wystawie prac młodzieży w Brukseli.

W czasie kongresu katolickiej młodzieży belgijskiej, który zgromadził 100 tysięcy uczestników, odbyła się wystawa międzynarodowa, poświęcona akcji katolickiej wśród młodzieży. Wzięły w niej udział organizacje młodzieży belgijskiej, polskiej, francuskiej, niemieckiej, litewskiej.

Stoisko polskie zostało zorganizowane przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Zobrazowano w niem akcję S. M. P., Związku Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie, Związku Sodalicyj szkół średnich, dalej akcję wśród młodzieży; antybolszewicką „Dobrej Prasy" oraz wydawniczą Księgarni św. Wojciecha.

Całość robiła wrażenie oryginalne, polskie, do czego przyczyniło się jeszcze to, że objaśniała eksponaty córeczka p. inż. Sopócki — korespondenta KAP-ej — głównego organizatora działu polskiego, ubrana w strój krakowski. Szczególnie interesowali się działem polskim ks. kardynał prymas Van Roey, ks. nuncjusz i b. premjer Jaspar.

Awanturnik na tronie królewskim.

Podobno przed kilkoma dniami zmarł w Saksonji zapomniany przez wszystkich awanturnik, poskramiacz zwierząt i wróżbita zarazem Otto Witte, który z szarlatana jarmarkowego stał się szarlatanem politycznym i w lutym 1913 r. zasiadał na tronie Albanji... przez dni pięć.

Urodzony w Düsseldorfie Otto Witte od swej wczesnej młodości przemierzał Europę z tresowanemi zwierzętami i z bandą linoskoczków. Z niejednego też pieca chleb jadł, nim w 1912 roku wstąpił do armji tureckiej. Był lokalnym szefem wywiadu, otrzymał szlify majora.

W tymże samym czasie górzysta Albanja proklamowawszy niepodległość była rządzona przez tymczasową regencję. Kandydatem do tronu nowonarodzonego królestwa był, wśród wielu innych, turecki książę Halim Eddim. Znając lepiej Albanję od swego europejskiego konkurenta księcia Wied, książę Halim zwlekał jednak i wcale nie objawiał zamiaru przybycia do Tirany.

Opieszałego elekta postanowił wyręczyć mjr. Otto Witte, łudząc do niego podobny. Z niemniej przemyślnym kolegą nadali wspólnie dwie depesze: jedną imieniem rządu tureckiego, drugą Sułtana Jegomości. Obie oznajmiały rządzącemu w Albanji Essadowi Paszy, że niebawem przybędzie tam Halim Eddim dla objęcia władzy i tronu. Gdy w mundurze tureckiego pułkownika zjawił się „książę" Halim Eddim zgotowano mu entuzjastyczne przyjęcie.

I podczas gdy w Trieście zgromadzenie przywódców albańskich radziło nad losem swej ojczyzny w Tiranie dnia 15 lutego 1913 r. obwołano pierwszym królem Albanji Halim Eddima. Lud i wojsko były zachwycone młodym władcą, zaś starszyznę i rząd wprawił on w podziw dbałością, z jaką odnosił się do spraw finansowych królestwa oraz zainteresowaniem, jakie okazał zbieranemu drogą publicznych składek skarbowi państwa.

Zaś Otto Witte tak się przejął swą rolą — że zapragnął królować na dobre. Gdy po paru dniach przyszły wiadomości ze Stambułu, że autentyczny książę Halim żyje tam najspokojniej w świecie i wcale się do Albanji nie wybiera — uzurpator zapragnął jeszcze pozostać. Gdy na drugi dzień przybyli ze Stambułu oficerzy tureccy wysłani dla zdemaskowania sobowtóra, kazał ich zamknąć.

To jednak nie wyjaśniło sytuacji. Wówczas „adjutant" Wittego oparł się; on w każdym razie wracą do domu. Lepiej brać za swoje co się tylko da zabrać ze „skarbu narodowego" i — nieliczni zresztą — „klejnotów koronnych" i uciekać. On w każdym razie nie zamierza nadstawiać głowę za Halim Eddima. Wraca do domu.

Wobec takiego postąpienia opuszczonemu przez adjutanta monarsze nie pozostawało nic innego jak spakować cichaczem swoje i nieswoje manatki i ulotnić się ze stolicy. Jakoś udało się to szczęśliwie. Okręt idący do Fiume zabrał na swój pokład dwóch, podróżujących gentlemanów.

Wielkie było wrzenie i konfuzja w stolicy królestwa Albanji. Wolano już nawet milczeć i znieść w cichości ducha swój zawód. Odważny Otto Witte uszedł sprawiedliwości. Syty królewskich trosk osiadł sobie w Saksonji, gdzie też zmarł obecnie, mając 60 lat.

Sprawy robotnicze.

Zmniejszenie dni pracy w warsztatach kolejowych.

Z powodu braku zamówień na tabor kolejowy, od dnia 15 września br. ma być ograniczona produkcja we fabrykach parowozów i wagonów kolejowych. W niektórych fabrykach liczba dni pracy będzie zmniejszona do czterech w tygodniu.

Wybory na kopalni „Ema".

Przed kilku dniami odbyły się na kopalni „Ema" (pow. rybnicki) wybory do rady zakładowej. Wyniki wyborów są następujące: Zjednoczenie Zawodowe Polskie (2 listy) 1009 głosów — 8 mandatów i 1 uzupełniający; komuniści 296 głosów — 2 mandaty, socjaliści polscy 205 głosów — 1 mandat i 1 uzupełniający; Generalna Federacja Pracy i Chrześcijański Związek Zawodowy po 55 głosów — bez mandatów.

Wybory na kopalni „Lithandra".

Wybory do rady zakładowej kopalni „Lithandra" w **Nowym Bytomiu** dały wynik następujący: Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe 101 głosów — 1 mandat, socjaliści polscy 134 głosy — 1 mandat, lista niemiecka 119 głosów — 1 mandat, Zjednoczenie Zawodowe Polskie 365 głosów — 5 mandatów, **Generalna Federacja Pracy 41 głosów — bez** mandatu.

Skrócenie czasu pracy zamiast redukcyj.

Obwodowy inspektor pracy w Bielsku dr. inż. Bartonek zwołał 17 bm. na konferencję członków Związku przemysłowców bielskich, na której omówił sprawy, związane ze zwalczaniem bezrobocia, podkreślając niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych jako bezprawnej i zmniejszającej ilość zatrudnionych robotników.

W dalszym ciągu zwrócił uwagę, że w razie zmniejszania się produkcji należy za wszelką cenę unikać redukcji pracowników, a natomiast ograniczać w takich wypadkach czas pracy.

Nadto inspektor pracy domagał się, by przy obsadzaniu wolnych posad brano pod uwagę stosunki materjalne i rodzinne kandydatów, wreszcie zalecał, aby zatrudnione w przemyśle urzędniczki-matki zastąpić żywicielami rodzin. Członkowie Związku przemysłowców przyrzekli o ile możności stosować się do zaleceń inspektora pracy.

Emigracja z Polski w ciągu ostatnich 12 lat.

Jak wynika z danych cyfrowych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1931 r. wyemigrowało z Polski na stałe do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich 441.806, ogółem 895.103 osób.

Przeszło 100 miljonów niedoboru w Funduszu Bezrobocia.

Niedobór Funduszu Bezrobocia, który już w 1929 r. po skonsumowaniu zebranych rezerw, wyniósł 2.7 milj. zł., w r. 1930 wzrósł o 48 milj. zł., a w pierwszem półroczu br. o 54.3 milj. zł. **Łącznie do dnia 1 sierpnia rb. niedobór Funduszu Bezrobocia przekroczył 100 milj. zł.,** pokrytych przez Skarb Państwa. Do końca br. niedobór ten wzrośnie o dalsze kilkadziesiąt miljonów zł.

Bezrobocie w Niemczech.

Według zestawień, obejmujących stan bezrobocia w Niemczech w pierwszej połowie sierpnia, **Niemcy posiadały w tym okresie 4.324.000 bezrobotnych.** Cyfra ta wyższa jest o 1.300.000 osób od liczby bezrobotnych z roku ubiegłego. Zasiłki rządowe otrzymywało około 25 procent ogólnej liczby bezrobotnych.

Obniżka zarobków robotniczych w Ameryce.

Wskutek pogorszenia się położenia gospodarczego w szeregu wielkich firm w Stanach Zjednoczonych ogłoszono obniżkę płac robotników i urzędników. Niektóre przedsiębiorstwa obniżyły pobory od 10 do 20 procent, inne znowu wprowadziły pięciodniowy tydzień pracy i obniżkę płac o 11 procent. Obliczają, że obniżka płac dotknęła 400 tysięcy robotników i urzędników. Liczą się z możliwością strejku.

Z całej Polski.

Udusiła swą 71-letnią sublokatorkę ręcznikiem.

Lwów. Helena Kossak, zamieszkała przy ul. Starotandetnej 9, dokonała onegdaj zbrodni morderstwa na osobie swej sublokatorki 71-letniej Sary Zimmerman, zadusiwszy ją ręcznikiem, zarzuconym na szyję. Po zrabowaniu zmarłej 50 dol., Kossak zbiegła i dotychczas nie została ujęta.

5 osób ciężko rannych — samochód strzaskany.

Lwów. Onegdaj około godz. 22 przy ulicy Łyczakowskiej u wylotu ul. Mącznej wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której 5 osób odniosło ciężkie rany. Auto uległo zdruzgotaniu. Kierowca samochodu był w stanie nietrzeźwym, to też katastrofa wynikła wskutek zderzenia się samochodu z wozem.

Śmierć rabusia kolejowego.

Lwów. Dnia 12 bm. pomiędzy godz. 3 a 4 nad ranem banda rabusiów usiłowała pod Skniłowem, w pobliżu Lwowa, dokonać napadu na pociąg towarowy. Pociąg był konwojowany przez 3 posterunkowych. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z napastników, Michał Pańkow, odniósł ciężką ranę w brzuch i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Za innymi bandytami podjęto pościg.

200-lecie istnienia kościoła w Owińsku.

Poznań. W Owińsku pod Poznaniem obchodzono uroczyście 200-lecie miejscowego kościoła parafjalnego. W uroczystości wzięli udział m. in. J. Em. ks. bisk. Dymek, jako przedstawiciel J. Em. ks. prymasa Polski, wojewoda poznański Raczyński, starosta krajowy Begale, tłum ludności miejscowej, kompanja honorowa związku strzeleckiego i dziatwa szkolna.

Śmierć podoficera pod kołami samochodu.

Poznań. Ulicą Wierzbięcice jechał wczoraj samochód wojskowy, naładowany węglem. Przy szoferze jechał ogniomistrz 7 dywizjonu artylerji przeciwlotniczej Jan Hoffmann. W pewnej chwili ogniomistrz otworzył drzwiczki i wychylił się, chcąc ujrzeć, czy czasem ktoś nie kradnie węgla. Nagle stracił równowagę i spadł pod koła samochodu. Momentalnie zatrzymano auto, lecz było już zapóźno. Z pod kół samochodu wyciągnięto żołnierza w stanie nieprzytomnym. Pogotowie przewiozło Hoffmanna do szpitala, gdzie dokonano operacji. Hoffmann doznał zmiażdżenia lewego uda i kości biodrowej. Nieszczęśliwego nie zdołano uratować, gdyż po operacji, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Przygody Węgra w Polsce.

Kielce. Aresztowanego w Zawierciu Kiszely Lajosa sprowadzono do urzędu śledczego w Siedlcach i przesłuchano przy pomocy tłumacza. Kiszely oświadczył, że pochodzi z Kiszpet koło Budapesztu, skąd wyjechał do Austrji i przybył do Wiednia. W Wiedniu poznał Węgra, który odwiózł go do Bogumina i tu kupił dla niego bilet do Warszawy. W drodze do Warszawy Kiszely'emu skradziono dokumenty. Po powrocie na dworzec w Warszawie w dniu 16 września nie meldował nikomu o kradzieży, ale pieszo udał się w drogę powrotną, idąc torem kolejowym i po 3 dniach przybył do Piotrkowa. Zmęczony zemdlał i znajdował się przez kilka godzin w szpitalu. W Piotrkowie kupił bilet do Dziedzic i dalej już odbywał podróż koleją. W Zawierciu został zatrzymany i przy rewizji okazało się, że nie posiada żadnych dokumentów. Do czasu ustalenia tożsamości jego osoby Kiszely'ego oddano do dyspozycji władz sądowych.

Matkę i dwie siostry usiłował spalić szaleniec.

Wilno. Mieszkaniec wsi Bożatele gminy Dereczyńskiej, Marjan Szerecki, nerwowo chory, zamknął w oddzielnym pokoju swoją matkę i dwie siostry i podpalił dom ze wszystkich stron, poczem zbiegł do lasu. Dom spłonął doszczętnie. Kobiety zdołano uratować w ostatniej chwili.

Misjonarz poszarpany przez lwa.

Z Livingstone, miasta Rodezji północnej, donoszą do londyńskiego „Timesa" o tragicznej śmierci misjonarza Myrona Taylora, uprawiającego pracę misyjną w Choma, na terytorjum powyższem już od r. 1907.

Misjonarz ten, odwiedzając w tych dniach, jak zwykle, swe placówki misyjne w dolinie rzeki Zambezi, natknął się na obozowisko krajowców, zajętych przy budowie drogi.

Czarni ci zawiadomili Taylora, że schwytali w zasadzkę lwa, który im bardzo doskwierał, obawiają się jednak zbliżyć do zasadzki. Misjonarz więc pożyczył sobie strzelbę i udał się w stronę zasadzki, okazało się jednak, że lew zdołał wydobyć się z niej i zniknął. Wobec tego Taylor ruszył na poszukiwanie zbiega i odkrywszy go niebawem, wystrzelił do drapieżnika trzykrotnie. Niestety, wszystkie trzy strzały niezręcznego myśliwego chybiły, a lew rzucił się na niego.

Misjonarz zdołał jeszcze wyrwać z rąk jednemu z krajowców drugą strzelbę i zmierzyć do lwa, zaciął się jednak kurek strzelby i lew wpił nieszczęśliwemu kły w nogę. Zraniony padł na ziemię, usiłując uderzeniami pięści oswobodzić się od napastnika, gdy zaś lew puścił pod temi razami nogę, misjonarz wpakował mu lewą rękę w gardziel, z takim jednak tylko skutkiem, że lew poszarpał mu ją okropnie.

Taylor, widząc, że jest opuszczony przez krajowców, którzy uciekli tchórzliwie, bronił się w dalszym ciągu rozpaczliwie i wreszcie zdołał wpakować lwu drugą rękę w paszczę. I tym wszakże razem lew cofnął się, schwycił zębami za rękę i poszarpał ją również, poczem, jakby zadowolony z zemsty, przysiadł spokojnie obok obezwładnionej i straszne pokaleczonej swej ofiary.

Gdy wreszcie po kilku godzinach krajowcy powrócili w znacznej liczbie, lwa już nie było, ale Taylor żył jeszcze, poprzewiązywali mu więc, jak potrafili, rany i przenieśli go do chaty odległej o 50 km.

Wezwany z odległego o 210 km. miasta Livingstone lekarz zastał już poranionego w stanie beznadziejnym. Wkrótce potem Taylor zakończył życie, nie tracąc do ostatka przytomności.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dziś we wtorek, dnia 29 bm. wznawia Teatr Polski operetkę p. t. „Wesoła Wdówka" z pp. Korabianką, Bułatówną, Rozwadowską, Domosławskim, Jastrzębskim, Jabłońskim, Malinowskim, Peteckim, Kopciuszewskim. Dyryguje kapelmistrz Leszczyński.

Gościnny występ artystów Teatru Wielkiego w Warszawie.

W sobotę, dnia 3 października wystąpią gościnnie w operze „Halka" artyści Teatru Wielkiego w Warszawie, jak pp. Lipowska Helena (Halka), Gołębiowski Antoni (Jontek), Mossakowski Eugenjusz (Janusz), Michałowski Aleksander (Stolnik). Dyryguje kapelmistrz opery warszawskiej Dołżycki Adam.

*

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zawiadamia, że wydawanie wkładek z 50 proc. bonami zniżkowemi na bież. sezon teatralny dla P. T. członków Towarzystwa rozpocznie się w piątek, dnia 25 bm. i trwać będzie do 15 października włącznie. W powyższym okresie biuro Towarzystwa będzie czynne w Śl. Urzędzie Woj. pokoju nr. 141, na parterze (wejście od ul. Jagiellońskiej) w godzinach od 16.30 do 18.30 codziennie za wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych. Z uwagi na trudności techniczne, uprasza się P. T. członków Towarzystwa o wcześniejsze zgłaszanie się, ponieważ termin wyżej wskazany przedłużony nie będzie.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 29 bm.: „Wesoła Wdówka" o godz. 19.30

Środa, dnia 30. bm.: „Krysia Leśniczanka" o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 2. października: „Wesoła Wdówka" o godzinie 19.30.

Sobota, dnia 3. października: „Halka", występ artystów opery warszawskiej.

Niedziela, dnia 4. października: „Krysia Leśniczanka" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 4. października: „Wesoła Wdówka" o godzinie 19.30.

Wtorek, dnia 6. października: „Wesele", inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1931-32.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 1. października: „Krysia Leśniczanka" Będzin o godz. 20.

Poniedziałek, dnia 5. października: „Halka" Bytom o godzinie 19.30.

SPORT.

Sukces Polek w Czechosłowacji.

Sport polski przeżywa w obecnych czasach wielkie dni. Lekkoatleci nasi rozegrali już w tym roku szereg międzypaństwowych spotkań a to z Węgrami, Czechami, Włochami i pamiętne zmagania z Nurmim. Obecnie przygotowują się znowu do wielkiej przeprawy, tym razem poza granicami naszego państwa, mianowicie w Belgji. O lekkoatletkach naszych natomiast poza spotkaniem było coraz ciszej, aż naraz przyszła wiadomość, że zostały one zaproszone do Czechosłowacji, celem rozegrania rewanżowego spotkania. W poprzedniem spotkaniu, kiedy jeszcze w drużynie naszej znajdowała się rewelacyjna Walasiewiczówna, spotkanie to wygraliśmy zupełnie gładko. Obecnie jednak, kiedy Walasiewiczówny już nie posiadamy (wyjechała do Ameryki), spotkanie to nie przedstawiało się dla nas zbyt różowo, zwłaszcza, że reprezentacja nasza została w ostatniej chwili poważnie osłabiona brakiem Konopackiej, Kwaśniewskiej i Kilosównej, tak, że nie liczyliśmy wogóle na wygraną. Mimo to lekkoatletki nasze zwyciężyły w stosunku 61:45 punktów. W zawodach tych padł rekord czechosłowacki w biegu na 800 mtr. Oto techniczne wyniki zawodów:

Bieg 60 mtr.: 1) Krauzowa w czasie 8 sek. 2) Breuerówna 8,1. 3) Sikorzanka.

Bieg 100 mtr.: 1) Krauzowa. 2) Manteflówna o pierś w identycznym czasie 12,6 sek. 3) Breuerówna.

Bieg 200 mtr.: 1) Manteuflówna w czasie 26,4. 2) Krauzowa. 3) Orłowska.

Bieg 800 mtr.: 1) Kłopkova 2:32.4. Nowy rekord. 2) Szuasówna 2:35.6 sek. 3) Świderska.

Skok wdal: 1) Sychrova 5.11 mtr. 2) Sikorzanka 5 mtr. 3) Breuerówna.

Skok wzwyż: 1) Ulrichova 1.50 mtr. 2 i 3 Janowska i Kłopkova.

Rzut kulą: 1) Jasieńska 10.95 mtr. 2) Lewinówna 10,6 mtr. 3) Vodichova 32,90mtr.

Rzut oszczepem: 1) Jasieńska 33,11, 2) Holikova 32.93. 3) Weisówna 30 mtr.

Bieg 80 mtr. płotki: 1) Sychrova 12,8. 2) Schabińska 12,9. Druga nasza reprezentantka z powodu 2 falstartów została zdyskwalifikowana.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Polska w składzie: Manteuflówna, Breuerówna, Sikorzanka, Orłowska w czasie 52.5 sek. 2) Czechosłowacja a więc i w rewanżowem spotkaniu zwyciężyły Polki, w ogólnej punktacji 61 na 45.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 28 września 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 5/10 zł. 100 franków francuskich 35.11 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 franków szwajcarskich 174.11 zł. 100 guldenów gdańskich 173.47 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 28 września 1931 r.

Żyto nowe, zdrowe, suche 21.50—22.00. Pszenica nowa, zdrowa, sucha 19.75—20.75. Jęczmień przemiałowy 19.50—20.50. Jęczmień browarowy 23.50—24.50. Owies 19.50—20.50. Mąka żytnia 65 procentowa 33.00—34.00. Mąka pszenna 65 procentowa 31.50—33.50. Otręby żytnie 12.50 do 13.25. Otręby pszenne 11.75—12.75. Otręby pszenne grube 12.75—13.75. Rzepak 28.00—29.00. Groch Wiktorja 22.00—25.00. Groch Folgera 23.00—25.00 Ziemniaki jadalne 2,30—2,2.50. Ogólne usposobienie spokojne.

Zniżkowa tendencja na targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 19. IX. do 25. IX. spędzono na targi: buhaji 180, wołów 20, krów 809, jałówek 120, cieląt 194, owiec 82, nierogacizny 3367. Ogółem 4772 zwierząt. — Płacono za jeden kilogram żywej wagi: cen na bydło nie notowano; nierogaciznę I gat. od 1,96 do 2,18 zł, II gat. 1,80 do 1,95 zł, III gat. od 1,61 do 1,79 zł, IV gat. od 1,20 do 1,60 zł. Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa. (K)

Wywóz węgla kamiennego w sierpniu.

W zakresie wywozu zagranicę węgla kamiennego sierpień był miesiącem rekordowym. Wywieziono ogółem 1.299 tys. ton węgla (w lipcu 1.267 tys. t., w sierpniu r. ub. 1.141 tys. t.). Przypada z tego na kraje konwencyjne 202 tys. t. na rynki pozakonwencyjne 948 tys. t., na węgiel okrętowy 49 tys. t. W portach Gdyni i Gdańsku przeładowano odpowiednio 395 tys. t. i 564 tys. t. razem 959 tys. t.

Rozmaitości.

Krajem, który nie zna morderstw, jest Norwegja.

W Norwegji od r. 1928 nie zanotowano ani jednego wypadku morderstwa, lub przestępstwa z wynikiem śmiertelnym. W kraju tym, liczącym 3 miljony ludności, nie zamyka się na noc (z wyjątkiem dużych miast) drzwi i bram, a w hotelach zwyczaj zamykania numerów nie jest wogóle znany. Więzienia w Norwegji są najsłabiej zaludnionemi zakładami karnemi na całym kontynencie europejskim. Gdy w całej Europie fala przestępczości wzrosła znacznie po wojnie, w Norwegji nastąpiło zjawisko wręcz odwrotne — przestępczość zmalała. Szczęśliwy kraj!

Burzenie dworca głównego w Warszawie.

Kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego przystąpiło do burzenia zachodniego skrzydła dotychczasowego dworca głównego, dla pociągów przyjeżdżających, w Warszawie. Dworzec ten wybudowany został według planu budowniczego Henryka Marconi'ego w r. 1844. Pierwszy pociąg na dworzec warszawski zajechał w dniu 15 czerwca 1845 r., kiedy to otworzono dla użytku publicznego pierwszy czteromilowy odcinek kolei warszawsko-wiedeńskiej od Warszawy do Grodziska. W październiku tegoż roku, otwarto dalszy odcinek do Skierniewic, a w listopadzie do Łowicza i Rogowa. Dworzec główny przyjazdowy w Warszawie, poza nieznacznemi wewnętrznemi przeróbkami, pozostał do dni dzisiejszych bez zmian.

—XOX—

Z Wydawnictw.

„Od Naszego Morza."

Ukazał się numer 18 powyższego dwutygodnika. Jest on bogato ilustrowany i zawiera szereg bardzo pięknych artykułów, wierszy, opowieści itd. Od numeru 17 począwszy „Od Naszego Morza" powiększyło swoją objętość z 28 stron na 36, mimo to nie podwyższając opłaty, która wynosi w abonamencie miesięcznie tylko 75 groszy, a kwartalnie zł. 2,15. Szczególne zainteresowanie budzi ciekawa powieść morska, owiana duchem patrjotycznym, pióra Wacława Gańczy pt.: „Baczność! — Polska idzie!"

Wygrane na loterji.

15-ty dzień ciągnienia.

Zł. 5.000 na n-ry: 34824 45660 96677 158006 187022.

Zł. 3.000 na n-ry: 28001 33636 55313 120226.

Zł. 2.000 na n-ry: 34376 38199 52971 57494 58980 59812 70017 77034 89655 111540 123768 126550 132619 159140 176630 191308.

Zł. 1.000 na n-ry: 4224 6635 9691 26494 37844 52652 55730 57678 65605 75797 76597 78410 82333 89610 104269 106595 106933 125976 133078 134945 138604 140950 141527 150208 155387 164192 166935 170580 177917 181234 190750 191119 192380 195432 197473 201675 203853 209801.

Zł. 500 na n-ry: 1111 2641 2864 4620 7595 7876 8543 10465 13488 13612 14353 18608 21297 23099 28050 30194 31483 33102 34739 36213 36692 37264 38958 44813 46027 46629 50507 54489 55189 56359 59279 62178 62315 62407 63946 64389 65893 67028 68337 68813 69250 69867 72133 72701 73254 76436 77580 79916 81023 85333 86114 86690 87828 88083 88626 89027 90288 90854 92857 94185 95424 95683 96724 97160 98231 98527 99068 99186 100119 101814 102157 105317 106260 107034 108724 108905 109717 114024 115106 115482 11685 118484 119069 120714 121011 121773 124006 129339 130872 132377 133529 134598 137505 137896 138410 140087 140232 141713 143129 143917 143967 145172 145922 145977 147530 148614 149148 149538 150755 151331 152306 155233 157556 157864 158425 160043 160660 161259 161342 161613 166699 167828 170297 173944 175300 175403 175935 177315 177804 178315 179126 179526 179549 181185 181344 185951 187549 188280 188969 190284 190391 190744 191755 192318 193430 194841 194969 197278 198577 202316 204546 205695 206491 206951 208122 209809.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.